# PRAWO LUDU

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALNO-DEMOKRATYCZNEJ

TYGODNIK ILUSTROWANY, POLITYCZNY, SPOŁECZNY, ROLNICZY I OŚWIATOWY. — WYCHODZI NA KAZDĄ NIEDZIELĘ.

Prenumerata wynosi rocznie: w Galicyi 16 koron, w Niemczech 14 marek, w Ameryce 4 dolary 50 ct. Numer pojedynczy wszędzie 30 halerzy.
Adres Redakcyi i Administracyi oraz Biura bezpłatnej porady prawnej: Kraków, ulica Dunajewskiego 5, II. piętro (oficyny).
Konto pocztowej kasy oszczędności Nr. 71.905. Redaktor naczelny i wydawca: Poseł ZYGMUNT KLEMENSIEWICZ.

Nr. 16. Kraków, dnia 20 kwietnia 1919. Rok XX.

# Odbudowa gmin zniszczonych w Ziemi Krakowskiej i Wielickiej.

## Mowa posła Z. Klemensiewicza na posiedzeniu Sejmu z 10 kwietnia br.

Wysoka Izbo! Sprawa odbudowy gmin dawnej twierdzy krakowskiej ciągnie się od roku 1915. W roku 1914 rząd austryacki zburzył, — jak się wkrótce pokazało — najzupełniej niepotrzebnie, 3350 budowli, wyciął wszystkie drzewa i zasypał studnie, a całą ludność ewakuował. Jednem słowem: z okolicy Krakowa, słynnej Ziemi krakowskiej — zrobił pustynię!

### AUSTRYACKA GOSPODARKA.

Okazało się, że cała ta robota była najzupełniej niepotrzebna, że głównym jej motorem był strach austryaków, którym się zapewne zdawało, że nawet ze studni wyskoczą moskale i widocznie dlatego tylko zasypano na gwałt studnie, dowożąc później dla wojsk rozlokowanych w obrębie twierdzy krakowskiej wodę wozami!

Niezmiernie to charakterystyczny przykład austryackiej gospodarki wojennej, której ofiarą jednakże padły olbrzymie połacie kraju, padł powiat Krakowski, padł powiat Podgórski i znaczna część Ziemi Wielickiej.

Ponieważ krzywda tutaj była niezmiernie jaskrawa, ponieważ zburzenie tych wsi było zupełnie niepotrzebne, i z tego to powodu już za byłego rządu austryackiego posłowie krakowscy czynili bardzo energiczne starania, ażeby można jaknajprędzej gminy te odbudować i przyprowadzić do pierwotnego stanu, albowiem rzecz była niezmiernie pilna.

Wyrzucano dziesiątki tysięcy mieszkańców precz! Zostały tuż koło Krakowa ogromne obszary kraju zupełnie odłogiem, ludzie byli skazani na wymarcie daleko w Czechach i Austryi, pomieszczeni w barakach i kwaterach zupełnie nieodpowiednich, aby się nazywały ludzkiemi mieszkaniami.

Skoro moskale ustąpili, skoro ludność mogła powracać do kraju, wrócili naturalnie i chłopi krakowscy i chłopi wieliccy do swoich siedzib, ale o budowie domów naturalnie i mowy nie było. Pobudowali więc ludzie ziemianki, pozakopywali się w ziemię i w ten sposób już cztery, pięć lat ludność tych gmin razem kilkanaście tysięcy ludzi — siedzi i żyje. Niepotrzeba mówić, jak straszne skutki wszystko to za sobą pociągnęło, pod względem sanitarnym, pod względem hygienicznym. Dość wskazać na groźne szerzenie się chorób, na niesłychaną poprostu śmiertelność dzieci chłopskich, które prawie w całości wymarły w tych ziemiankach, gdzie woda leje się ze ścian i gdzie o jakiemś życiu cywilizowanem, o jakiemś życiu więcej do ludzi zbliżonem, przez długie lata i mowy naturalnie być nie może.

### 60 MILIONÓW KORON STRATY!

Rząd austryacki nie spieszył się z odbudową, jakgdyby w przeczuciu niezmiernie dla Polski szczęśliwego swego końca, nie spieszył się też z asygnowaniem poważnej kwoty na odbudowę. **Ogółem na 60 milionów koron strat** (wedle oszacowania przedwojenego!) **jakie ziemia Wielicka i Krakowska poniosła — asygnowano dotychczas zaledwie 6 milionów koron!**

Za to krakowska Ekspozytura budowlana wraz z włościanami, którzy z własnych środków, własnym przemysłem, z materyału jaki zdołali wyrwać z rowów strzeleckich, **mogli wybudować 406 budynków** przeważnie budynków gospodarczych, a więc stodoły i stajnie, zaś **reszta tj. około 3000 budynków jest dotychczas nieodbudowana** i bez wydatnej pomocy Sejmu nie będzie też w bliskim czasie odbudowaną.

### DLACZEGO ODBUDOWA JEST TAK PILNĄ?

Ale proszę zwrócić uwagę na jeden moment: Odbudowa wsi krakowskich ma specyalne znaczenie z dwóch względów, raz że to jest najbliższa okolica Krakowa, że przecież ta ludność dzień w dzień przyjeżdża do Krakowa i widzi ogromne masy, dziesiątki tysięcy ludzi mieszkających po ludzku, a równocześnie dziesiątki tysięcy tej samej ludności, tylko że chłopi, tylko, że poza obrębem miasta będący, ale będący żywicielami Krakowa, te tysiące ludności mieszkają już piąty rok w norach, mieszkają zupełnie jak ludzie dzicy! I to naturalnie nie przyczynia się wcale do poprawy dobrego usposobienia tej ludności wobec panujących teraz stosunków.

Z drugiej zaś strony panowie, jeżeli uwzględnimy, że młode nasze państwo zawsze spieszy z wydatną pomocą w odbudowie gospodarstw tam wszędzie, gdzie to ma szczególniejsze znaczenie, czy dla państwa czy dla poszczególnych okręgów, to nie można zapomnieć ani na chwilę, że przecież **Ziemia Krakowska i Wielicka to są żywiciele tak dużego centrum przemysłowego jak Kraków, Podgórze i okoliczne — coraz liczniejsze — fabryki!** Z tego też powodu

**mam niejako prawo domagać się od naszego Rządu, aby z odbudową gmin krakowskich nie zwlekał,**

ażeby okręg ten wziął pod swą szczególniejszą opiekę, zwłaszcza ze względów aprowizacyjnych! Czyż można dopuszczać, aby w tych czasach zboże marniało na słocie w polu, boć przecież o stodołach i innych choćby najprymitywniejszych budynkach gospodarskich w tej okolicy mowy zupełnie na razie niema.

### PANOWIE ZAWSZE GÓRĄ!

Ale jeszcze na jedną stronę tej niezwykle przykrej i bolesnej sprawy chciałbym zwrócić uwagę Wysokiej Izby. Rozpatrzmy, jak traktowano wypłatę pretensyi obszarników a chłopów. Obszarnicy nasi nigdy może i nigdzie tak szybko nie biegali po schodach, jak to czynili w Krakowe, biegając do Ekspozytury, aby jaknajwiększe subwencye i zapomogi wyciągnąć na odbudowę swoich dworów. **To też dzisiaj w całym zniszczonym okręgu nie ma już ani jednego zrujnowanego dworu, ani jednego dworu, któryby nie był o wiele piękniej odbudowany, jak przed wojną,** a natomiast w

**ruinach leżą całe wsie i pustką stoją rozbite szkoły, — w ruinach leżą nawet kaplice.**

Dwory szlacheckie natychmiast odbudowano — chaty chłopskie czekają już lata całe na swą kolej... daremno. Albowiem chłopskie dzieci

**a nawet sam Pan Bóg mogą czekać w Galicyi**

i muszą ustąpić miejsca pierwszego szlachcie.

Oto są najważniejsze motywa, dla których rozpoczęcie systematycznej odbudowy zdemolowanych gmin podkrakowskich musi być jaknajszybciej rozpoczęte i dalej systematycznie prowadzone.

### ILE PIENIĘDZY POTRZEBA NA ROK 1919?

Żądania krakowskiej Ekspozytury wynoszą 60 milionów koron. Ale ponieważ żyjemy w Krakowie — wiemy przeto dobrze, iż „nie odrazu Kraków zbudowano" — więc też i nie przychodzimy dziś z prośbą o całą tę kwotę. Przychodzimy tu prosić o

**kredyt zaledwie 20-milionowy na rok 1919!**

Wychodzimy bowiem z założenia, iż przy braku gotowych materyałów, przy braku sił potrzebnych do odbudowy za tę kwotę będziemy mogli odbudować najpotrzebniejsze budynki gospodarskie i w ten sposób stopniowo doprowadzimy wreszcie te zrujnowane gospodarstwa do jakiegoś porządku i ładu.

W tych 20 milionach żądanego kredytu mieści się: **9 milionów** koron na odbudowę **wsi podkrakowskich, 2 miliony** koron na odbudowę **gmin podmiejskich i miasteczek, 3 miliony** na budowę **studzien, 2 miliony** koron na odbudowę **pożarnictwa, 2 i pół miliona** koron na odbudowę **szkół** zniszczonych lub budowę szkół nowych, **650 tysięcy** koron na odbudowę **kaplic i kościołów,** wreszcie **412 tysięcy koron** na koszta **administracyi.**

W szczegółach wykazał te potrzeby pan **architekt Krzyżanowski,** kierownik Ekspozytury krakowskiej, który z nadzwyczajnem oddaniem się sprawie odbudowy i niezwykłą umiejętnością nad tą rzeczą pracuje, a który przedłożył swe żądania panu Ministrowi Robót publicznych.

### ODBUDOWA SZKÓŁ.

Ale przejdźmy bardziej szczegółowo poszczególne pozycye tych żądań: Niema szkół Sz. Panowie w podkrakowskim okręgu i wstydem jest, jeżeli się jedzie przez gminy powiatu np. krakowskiego i wejdzie się do szkoły w Węgrzynowicach. Jest tam szkoła umieszczona w starej kuchni czeladnej, gdzie nauczyciel siedzi na pace, książkę i dziennik klasowy trzyma na kuchni, a dzieci siedzą przy jednym stole, reszta zaś na ziemi, bo niema ani ławek ani żadnych urządzeń szkolnych. Cały szereg szkół jest w tym stanie w powiatach: krakowskim i wielickim. W ruinach, jak powiedziałem, leżą również kaplice i kościoły, dla których kredyt jest przewidziany w kwocie 650 tysięcy koron.

### ODBUDOWA POŻARNICTWA.

Ale jest w żądaniach naszych jedna pozycya niezmiernie ważna, to jest pozycya 2 **milionów koron na odbudowę pożarnictwa,** albowiem byłoby z naszej strony najwyższym nierozsądkiem gdybyśmy **budowali nowe domy, całe nowe zagrody i nie postarali się równocześnie o to, ażeby te nowe domy odrazu zabezpieczać od najgroźniejszego wroga, to jest w tym wypadku od pożaru,** bo przecież o odbudowie ponownej po pożarze — w dzisiejszych czasach — znów na długie lata — i mowy nie będzie!

I dlatego jest rzeczą niezmiernie potrzebną i ważną dla naszych powiatów, ażeby Pan Minister Robót publicznych tę właśnie sprawę wziął pod swą cenną uwagę i na odbudowę pożarnictwa, na zakup najpotrzebniejszych narzędzi, na budowę szop strażniczych, kwotę 2 milonów koron, która tam jest potrzebna, koniecznie przeznaczył bezzwłocznie!

### KOMASACYA GRUNTÓW.

Ponadto potrzeba koniecznie przeznaczyć kwotę 150 tysięcy koron na sprawę komasacyi gruntów. Jest to jedna w tym okręgu z typowych spraw, w której rząd austryacki w tym wypadku zawinił.

Równocześnie jednak musi być tutaj inna, zu-

pełnie specyalna sprawa ustalona i rozwiązana. Chodzi mi o wykończenie komasacyi gruntów w odbudować się mających powiatach, komasacyi zapoczątkowanej przez wojskowość austryacką.

Zaczęto jednak przeprowadzać komasacyę bez pytania się chłopów, albowiem ojcowie rodzin — gospodarze byli na wojnie, zaczęto dzielić grunta pańskie i chłopskie, wszystko tylko i wyłącznie z punktu widzenia wojskowych potrzeb twierdzy krakowskiej. Nie oglądano się zupełnie na interesa ludności cywilnej!

Skutek jest dzisiaj ten, że zaczęto się budować w całym szeregu gmin, według tych nowych planów, według komasacyi przeprowadzonej przez wojsko. Dlatego też **dziś cały szereg odbudowanych już gospodarstw nie stoi na właściwych parcelach tylko na parcelach obcych**, a dawnym właścicielom, na których gruntach stoją dziś nowe obce budynki nie dano żadnej rekompensaty, ani w postaci gotówki, ani w postaci innego gruntu, co powinno być przecież celem każdej komasacyi.

I dlatego jest rzeczą niezbędnie konieczną ażeby jak najspieszniej zadecydować, kto właściwie przejmuje agendy b. komisyi ministeryalnej agrarnej w Wiedniu, czy Ministeryum Rolnictwa, czy główna Komisya Ziemska w Warszawie czy też delegat dla spraw rolniczych przy generalnym delegacie w Krakowie, czy inna władza pośrednia.

Ze względu na to, że ludność włościańska odbudowuje się mimo wszystko, że prace około komasacyi muszą być przecież zakończone, — jest rzeczą **niezmiernie potrzebną jak najszybsze przekazanie na ten rok conajmniej 150.000 koron**, ażeby roboty rozpoczęte były ukończone, ażeby można tym właścicielom, którzy się na obcych gruntach pobudowali umożliwić dalsze rozbudowanie się i rozwój ich gospodarstw a zarazem odszkodowanie dawnym właścicielom za zabrane grunty.

Jest dalej rzeczą konieczną **przydzielenie potrzebnej liczby techników agrarnych, Polaków oczywiście**, gdyż dotychczas rząd austryacki posługiwał się wyłącznie Czechami i Niemcami, jakkolwiek polscy technicy siedzieli sobie najspokojniej w rowach strzeleckich i mimo naszych wielkich starań nie udało się ich stamtąd wyciągnąć. Rząd austryacki bowiem uważał, że Polskę potrafią dobrze zmierzyć tylko Czesi, albo Niemcy!

Wreszcie czwarta rzecz, dotycząca komasacyi. Tutaj **odpowiedzieć muszą jedynie władze wojskowe**, czy i które grunta należące do skarbowości wojskowej, mają zostać nienaruszalne, które zaś mogą być oddane do komasacyi, a przedewszystkiem rozchodzi się o maski przydrożne, zamykające dostęp do gruntów, które o ileby pozostały w ręku wojskowości, to spowodowałyby konieczność stworzenia nowych dróg, równoległych.

**DOSTAWA BUDULCA.**

Następną sprawą zasadniczego znaczenia dla odbudowy gmin jest **kwestya dostarczenia budulca.**

Sejm nasz dnia 28 lutego br. uchwalił „**Ustawę w przedmiocie zaopatrzenia ludności w drzewo budulcowe**", — i my też w myśl tej uchwały prosimy, **ażeby bezzwłocznie oddano na rzecz odbudowy**, przedewszystkiem gminom Ziemi krakowskiej i Wielickiej, **jako położonych w najbliższem sąsiedztwie lasy: OO. Kamedułów** (Mników, Kamień, Przeginia duchowna), **lasy ks. Kanoników Laterańskich w Zabierzowie, las SS. Norertanek, lasy OO. Cystersów w Mogile, SS. Jędrzejanek w Regulicach, Urszulanek w Balicach i SS. Benedyktynek w Staniątkach.**

**O. O. CYSTERSI I „RÓŻA JERYCHOŃSKA".**

Specyalnej jednak opiece Ministra robót publicznych polecam czcigodnych Ojców Cystersów z Mogiły. Czcigodni Ojcowie handlowali w czasie odpustu w 1912 r. zw. „**różą jerychońską**", znaną suchą rośliną, która, jak wiadomo, wzrucona do wody ożywia i rozwija się w krótkim czasie. Szlachetni Ojcowie twierdzili, że to jest „**róża" z tego właśnie krzaku, pod którym Pan Jezus spoczywał w czasie swej ucieczki do Egiptu. Z tego to powodu herbata z tej „róży" przyrządzona rzekomo nadzwyczajnie skuteczna na wszystkie choroby, a dodana do kąpieli dla dzieci działa wprost cudownie.** Naturalnie ludziska kupowali cudowną „różę", a O. O. Cystersi zrobili na tem gruby interes!

Otóż ci O. O. Cystersi już od dłuższego czasu wyrębują swoje lasy i sprzedają je na handel. Tutaj panuje sielankowa zgoda, albowiem głównymi odbiorcami ks. Cystersów są handlarze — żydzi. Tu pobożni zakonnicy nie są antysemitami, gdy na tem mogą zarobić i z przyjemnością i zyskiem z nimi handlują.

**UBOGIE SIOSTRY BENEDYKTYNKI!**

Również łaskawej pamięci p. Ministra robót publicznych polecam **S. S. Benedyktynki w Staniątkach, które mając własny roczny wyrąb około 50 morgów lasu, nie wstydzą się brać deputatów z lasów rządowych**, a w tym wypadku z lasów naszych polskich w ilości 360 sągów rocznie, albowiem są tak biedne, że z własnego wyrębu 50-morgowego, przeznaczonego na sprzedaż, nie są w stanie opalić swego klasztoru i swoich cel. A zwrócić należy i na to uwagę, iż dla najbiedniejszej ludności drzewa w Niepołomicach stale brakuje, że w szkołach w powiecie wielickim w zimie nie uczono, bo nie było opału! **Ale „siostry" Benedyktynki pobierały 360 sągów, przeznaczonych dla najuboższej ludności!**

Te przeto klasztory, ponadto **lasy Niedzielskiego ze Śledziejowic i p. Bzowskiego, obu z pow. wielickiego**, polecam również łaskawej opiece p. Ministra robót publicznych, aby w myśl ustawy z 28 lutego b. r., która to ustawa wyraźnie mówi o zajęciu na odbudowę tych lasów potrzebnych do odbudowy — lasy te oddał Ekspozyturze krakowskiej do wyłącznej dyspozycyi.

**PASEK NA BARAKI!**

Jeszcze jest jedna kwestya — kwestya baraków wojskowych. Przecież te baraki zostały zbudowane z drzewa, cegieł, okien i drzwi, zabranych chłopom z ich poniszczonych chałup.

Za czasów austryackich rządów był projekt, a nawet był już wprowadzony w życie, osobny **Urząd demobilizacyjny**, którego zadaniem i celem było: maszyny rolnicze, narzędzia, baraki i t. p., słowem wszystko. co zostało. a czego nie zdążyli zabrać moskale, oddać z powrotem do użytku ludności cywilnej.

Kiedy we Wiedniu była o tem mowa, jasną było dla nas rzeczą, że przedewszystkiem chłopi — w tym wypadku w Ziemi Krakowskiej, Wielickiej i Podgórskiej — baraki na ich gruntach stojącej **z ich własnego materyału zbudowane, dostaną z powrotem na odbudowę swych gospodarstw, bo przecież cały szereg stodół, stajen budynków gospodarskich i t. d. możnaby z tego materyału zbudować!**

Niestety Dowództwo Generalne Okręgu krakowskiego **sprzedało ogromne ilości baraków spekulantom-paskarzom**, tak, iż dzisiaj **chłopi krakowscy muszą swoje własne chałupy**, które im zadarmo zrabowano, nie wypłacając dotychczas ani grosza odszkodowania, **muszą swoją własność kupować od paskarzy! Dowództwo Generalne Okręgu krakowskiego nie uważało za stosowne wezwać chłopów do licytacyi**, aby mogli swoje chałupy, choć w ten sposób z powrotem odzyskać!

Na te szczegóły gospodarki publicznym dobrem zwracam uwagę Wysokiej Izby i mam nadzieję, że Minister robót publicznych, który z taką życzliwością odnosi się do poruszonych przez nas kwestyi, zechce wziąć pod uwagę i tę sprawę i postara się w Ministerstwie wojny, aby zaprzestano wszelkie **tych sprzedaży, aby spekulantom baraków nie sprzedawano, lecz aby wyłącznie wojną zniszczeni chłopi mogli dostawać te budynki, które są przecież ich prawowitą własnością!**

Tak się ta sprawa ważna i pilna dla Ludu Ziemi Krakowskiej i Wielickiej przedstawia i zdaje mi się, że jest rzeczą prostej sprawiedliwości, jaką się Ziemi Krakowskiej i Wielickiej wymierzy, jeżeli w sprawie odbudowy gmin krakowskich, Wysoka Izba zechce wnioski Komisyi w całości zatwierdzić i ich jak najprędze przeprowadzenie Ministrowi robót publicznych polecić!

**Porady prawnej udziela się**
dla naszych organizacyi wiejskich
**w Krakowie, ul. Dunajewskiego L. 5,**
(II. p. schody na prawo) **we wtorki i piątki od 12—1 i w niedziele od 10—1 przedpoł.**
**W Wieliczce** w domu robotniczym ul. Zielona **w poniedziałki i czwartki od 10—1-ej.**

# Obrady Sejmu.

## *27. Posiedzenia z dnia 8-go kwietnia b. r.*

Izba tczyła dalej obrady, przerwane 7 kwietnia w sprawie wolnego handlu i aprowizacyi. Dobiegły one dziś końca. Nie posunęły jednak, rzecz jasna, sprawy ani o krok naprzód. Charakterystycznym momentem było to, że prawie żaden z mowców wczorajszych — a było ich dwunastu — **nie odważył się stanąć otwarcie w obronie wolnego handlu, czy to ze względów zasadniczych, czy też z uwagi na warunki obecne.** Nie znaczy to, aby Izba rzeczywiście posiadała większość zdecydowaną do uchwalenia jakichkolwiek głębiej sięgających reform w tej dziedzinie. Przeciwnie. Przemówienie pos. Dąbskiego spotkało się w sobotę z żywemi oklaskami chłopów z prawicy i środka. A wczoraj. gdy pos. Arciszewski **zarzucił chłopom, iż wzbogacają się kosztem robotników, powstała wrzawa gospodarsko-chłopska, zdradzająca nieczyste sumienie!** Momentem rozweselającym w obradach na ogół bardzo monotonnych, było wystąpienie ucieszne posła Piotrowskiego, skarżąceg się na brak „starunku" wobec gospodarzy i napadającego jednym tchem na socyalistów i kamieniczników, którzy o niczem nie myślą, jak tylko o zrujnowaniu „biednego" paskującego gospodarza.

Pierwszy zabrał głos tow. **Arciszewski**, który cyfrowo wykazał niemożność wprowadzenia wolnego handlu zbożem, co pociągnęłoby za sobą natychmiast podwyższenie i tak już paskarskich cen! Unormowanie cen jest konieczne, płace dla robotników, płace dla urzędników państwowych absolutnie nic nie znaczą, jeżeli produkty nie stanieją. Jeżeli ostatecznie nie unormujecie tej sprawy aprowizacyi, ceny będą się podnosić bez końca i dojdziemy do ruiny. Skarb państwa idzie do ruiny. Jeżeli tych spraw się nie unormuje, to zastanówcie się panowie, że prowadzicie Polskę do rewolucyi (Wrzawa).

Po przemówieniu posła Sejpa ze stronnictwa Stapińskiego, zabrał głos tow. **Misiołek**, który słusznie zaznaczył, iż z chwilą, kiedy przyjdzie wolny handel, pójdą ceny w górę, a za cenami zboża pójdą płace robotników także w górę. Tak samo kolejarzy, urzędników i t. d. I będzie rewolta największa. A kiedy robotnicy żądają podniesienia płacy, to dzienniki warszawskie piszą, że to jest bolszewizm. Otóż bolszewizmem paskarzy jest żądanie wolnego handlu, ponieważ doprowadzi on do podwyższenia cen zbożowych.

Jeżeli robotnikom zarzuca się bolszewizm, to to samo stosować można do rolników. Mamy prawo powiedzieć, że rolnicy temu dzisiejszemu paskarstwu w znacznej części winni są, ponieważ tych paskarzy podtrzymują i dają im zboże. I dzisiaj paskarz częściej od rolnika kupi zboże, niżeli sąsiad, — na to mamy w komisyi aprowizacyjnej ciągłe skargi - paskarz kupi, a sąsiad nie dostanie.

Wytwarzają się stosunki nieludzkie, — wojna ludzi ogromnie zdemoralizowała, a wprowadzenie wolnego handlu zdemoralizuje jeszcze więcej — mamy więc obowiązek wobec siebie i przyszłości, ażeby do tego nie dopuścić.

Po przemówieniu jeszcze kilku mowców rezolucyę w sprawie wprowadzenia wolego handlu odesłano do komisyi.

## *28. Posiedzenie z dnia 9-go kwietnia b. r.*

Ponieważ minister skarbu endek p. Englich ustąpił — na jego miejsce powołano — również endeka, p. Karpińskiego. Pan ten uznał jednak za odpowiednie wcale nie stanąć przed Izbą, lecz za pośrednictwem gazet roztaczać swoje plany. To też tow. **Diamand** słusznie wytknął ministrowi skarbu to postępowanie, oskarżając go o postępowanie niekonstytucyjne! Dyskusya ta toczyła się z okazyi **ustawy o objęciu przez Ministeryum skarbu — administracyi skarbowej w Galicyi i Śląsku!**

Po uchwaleniu

**ustawy o dostarczaniu mieszkań na potrzeby wojska,**

przeprowadzono dyskusyę w sprawie

**przedstawicielstwa kresów wschodnich w Sejmie.**

Mowcy socyalistyczni tow. **Niedziałkowski** i **Czapiński** stanęli na stanowisku, iż tylko posłowie wybrani przez głosowanie mają prawo należenia do Sejmu. Nie można stanowczo tworzyć posłów drugiej klasy, z mianowania, jak

**TOWARZYSZE! Gotujcie się do Uroczystości 1. Maja!**

tego chcą endecy! Po nieudolnej obronie wniosku komisyi, żądającego dopuszczenia mianowanych a nie wybranych posłów do Sejmu — wniosek odesłano do komisyi, gdzie będzie prawdopodobnie do sądnego dnia spczywać.

Z porządku dziennego uchwalono ustawę o

**nietykalności poselskiej,**

określającej prawa posłów oraz nakładającej surowe kary na wszystkich, którzyby tę nietykalność poważyli się naruszyć.

## *29. Posiedzenie z dnia 10-go kwietnia b. r.*

Po zatwierdzeniu kilku dekretów rządowych przyszła pod obrady Sejmu sprawa

**odbudowy zniszczonych przez austryaków gmin ziemi krakowskiej i wielickiej.**

Wedle wniosków komisyi referował ją poseł **Wójcik.**

W dyskusyi zabrał głos tow. poseł **Klemensiewicz**, którego mowę, obejmującą całokształt tej sprawy, podajemy osobno.

Przemawiają jeszcze posłowie: Kotula, Skrzypek, Błyskosz, ks. Okoń, podnoszący konieczność natychmiastowego rozpoczęcia robót przy odbudowie zniszczonych powiatów, poczem wniosek komisyi przyjęty został. Wniosek ten, szczegółowo umotywowany, **wzywa rząd do bezzwłocznego rozpoczęcia dbudwy budynków włościańskich i robotniczych i wskazuje potrzebne ku temu środki i źródła**, jak zajęcie księżych lasów z okolic Krakowa i zakaz sprzedaży paskarzom baraków wojskowych.

Po odesłaniu do komisyi wniosku o **wynagrodzeniu nauczycieli szkół powszechnych** przedstawił się nareszcie Izbie nowy minister skarbu **p. Karpiński**, który obok zapowiedzi całego szeregu projektów, umotywował swój wniosek nagły, mający na celu zmianę ustawy sejmowej z dnia 26 marca w przedmiocie przymusowego ostemplowania papierowych znaków pieniężnych!

**Zniesienie stanu wyjątkowego.**

Następnie idzie pod głosowanie wniosek nagły tow. **Daszyńskiego, Fichny** i tow., wzywający rząd do natychmiastowego zniesienia stanu wyjątkowego w granicach b. Królestwa i Galicyi.

Na żądanie tow. Daszyńskiego oblicza się głosy. Za nagłością wypowiedziało się 149 posłów, przeciw — 110. Nagłość uchwalona.

Tow. Daszyński prosi o merytoryczne rozpatrzenie wniosku na następnem posiedzeniu.

Odczytany zostaje jeszcze wniosek nagły posła Kowalewskiego i tow. w sprawie przepuszczenia produktów z Poznańskiego.

Nagłość jtdnomyślnie przyjęta.

## *30. Posiedzenie z dnia 11-go kwietnia b. r.*

Jest to ostatnie posiedzenie przed świętami! Rozpoczęło się o godz. 1 w poł. uchwaleniem długiego szeregu wniosków rządowych o budowę, poczem przyszedł pod obrady wniosek posła tow. **Daszyńskiego** o

**zniesienie stanu wyjątkowego w Królestwie.**

Wniosek uzasadniał poseł Daszyński, wzywając Sejm do jego uchwalenia, bo nie ma stanowczo żadnego powodu do jego pozostania. Żąda nie zaś p. Ministra spraw wewnętrznych, aby mu umożliwić ściganie paskarzy, złodzei i wrogów całości i niepodległości Ojczyzny — może nastąpić w zwykłej drodze ustawowej.

Największym podarunkiem wiekiej miary jaki Sejm ludowy może dać polskiemu ludowi, jest przed rozjechaniem się na święta uchwalenie zniesienia stanu wyjątkowego.

Po przeprowadzonej dyskusyi przyjęto wniosek, wzywający rząd do zniesienia stanu wyjątkowego 148 głosami przeciw 141.

Przyjęto również wniosek, polecający rządowi przedłożenie odpowiedniej **ustawy zabezpieczającej państwo przed wystąpieniami przeciwko niepodległości i całości państwa, oraz przed bandytyzmem i paskarstwem!**

Przed debatą **w sprawie obrony Śląska** uchwalono wniosek nagły, domagający się

**jednorazowej subwencyi dla kolejarzy,**

której domaga się ministerstwo komunikacyi. Ogólna suma wynosiłaby **10,480.000** marek i **14,400.000** koron. Nagłość wniosku i meritum przechodzi bez dyskusyi.

W sprawie

**obrony Lwowa**

odbyło się tajne posiedzenie Sejmu.

O godz. 1 w nocy zamknął marszałek posiedzenie.

Następne posiedzenie 29 kwietenia 1919 r.

---

**Zakładajcie wszędzie**

**Rady robotniczo-chłopskie!**

# Renty dla inwalidów górniczych.

**Wniosek nagły posłów Rejdycha, Żuławskiego, Kantora i towarzyszy w sprawie wypłacania rent wypadkowych inwalidom górniczym.**

Robotnicy, zatrudnieni w kopalniach na obszarze b. zaboru austryackiego w myśl ustawy austryackiej o ubezpieczeniu od wypadków w górnictwie z r. 1914, pobierai rentę wypadkową z austryackiego Zakładu ubezpieczeń od wypadków dla robotników przemysłu górniczego.

Od czasu objęcia obszarów polskich b. zaboru austr. przez władze polskie, t. j. cd 5 miesięcy, Zakład ubezpieczeń od wyppadków wypłatę rent dla inwalidów górniczych wstrzymał, skutkiem czego pozostali oni wraz z rodzinami zupełnie bez środków do życia, oddani na pastwę głodu i nędzy.

Wobec tego podpisani wnoszą: Wysoki Sejm uchwalić raczy:

1. Wzywa się rząd do natychmiastowego podjęcia rokowań w drodze dyplomatycznej z rządem niemiecko-austryackim w sprawie przeprowadzenia likwidacyi austr. Zakładu ubezpieczeń od wypadków robotników przemysłu górniczego.

2. Wzywa się rząd do wypłaty inwalidom górniczym wszystkich zaległych i bieżących rent, należnych im z austr. Zakładu ubezpieczeń od wypadków robotników przemysłu górniczego na poczet funduszów tego Zakładu aż do czasu przeprowadzenia likwidacyi.

3. Wzywa się rząd do wydania polecenia władzom górniczym, aby wymierzanie i wypłata rent dla nowo poszkodowanych robotników górniczych na obszarze b. austr. zaboru odbywała się w dalszym ciągu na zasadach, dotąd obowiązujących.

---

# Rada gminna w Kłaju znosi rozporządzenie Komisyi likwidacyjnej.

**Interpelacya posła Klemensiewicza i tow. do p. Ministra spraw wewnętrznych w sprawie niewprowadzenia IV. Koła wyborczego do Rady gminnej w Kłaju.**

Rozporządzeniem Komisyi Likwidacwyjnej z r. 1918 wprowadzono czwarte Koło wyborcze do Rad gminnych w Galicyi, w którem prawo wyborcze mają osoby, nie posiadające go dotychczas w trzech kołach wyborczych. Ze względu na chwilę przełomową radnych czwartego Koła wyborczego powoływały Rady gminne w drodze kooptacyi na propozycyę organizacyi robotniczych, gdyż wówczas wybory gminne natrafiały na trudności.

Tymczasem znalazła się Rada gminna (w Kłaju, pow Bochnia), która zniosła powyższe rozporządzenie Komisyi Likwidacyjnej, albowiem na posiedzeniu Rady w dniu 29 grudnia 1918 r. uchwaliła, że w Kłaju nie potrzeba czwartego Koła wyborczego.

Zaznaczamy, że w Kłaju mieszka kilkadziesiąt rodzin kolejarzy, którzy nie mają prawa wyborczego w dotychczasowych trzech Kołach wyborczych.

Przeciwko uchwale Rady gminnej wniósł Komitet robotniczo-włociański w Kłaju rekurs do Komisyi Likwidacyjnej, na który otrzymał następującą odpowiedź.

Starostwo w Bochni.

L. 3152/Han. Bochnia, 19 lutego 1919.

Do Szanownego Komitetu robotniczo-włościańskiego na ręce pana Wincentego Stolarskiego w Kłaju.

Wskutek reskryptu Wydziału administracyjnego Komisyi rządzącej w Krakowie, z dnia 10 lutego 1919, L. 2157 zawiadamiam Szanowny Komitet, że w myśl uchwały Rady gminnej w Kłaju z dnia 29 grudnia 1918, nie mogą być na razie powołani radni z czwartego koła wyborczego do tamtejszej Rady gminnej.

Skoro przez Sejm zostanie uchwalona nowa ordynacya wyborcza gminna, będą tam bezzwłocznie przeprowadzone nowe wybory do Rady gminnej.

Starostwo: podpis nieczytelny.

Jest to zabytek austryackich czasów, kiedy starostowie mogli zawieszać ustawy, szczególnie takie, które były wydane w interesie ludu pracującego.

Ludność w Galicyi jest dotąd cierpliwa, gdyż zadawala się czwartem kołem do Rady gminnej, podczas gdy w Królestwie Polskiem rady gminne pochodzą z 5-cio przymiotników wyborów. Pozbawianie kolejarzy i bezrolnych chłopów skromnego udziału w Radzie gminnej w postaci czwartego koła wyborczego jest wprost prowokowaniem ludności wiejskiej, która dotąd musi znosić rządy znienawidzonych wójtów austryackich.

Podpisani zapytują p. Ministra:

Czy znane mu są powyższe fakta i co zamierza uczynić, aby także w „Republice" bocheńskiej obowiązywały przepisy Komisyi Likwidacyjnej.

Warszawa, dnia 8 kwietnia 1919.

Podpisy.

---

# Socyalizacya aptek.

Pośród instytucyi, które nadają się do socyalizacyi, **apteki zajmują jedno z pierwszych miejsc.** I słusznie! Wszak zdrowie ludu nie powinno być przedmiotem spekulacyi, która z roku na rok wzmaga się w stosunku do wzrastającej ceny aptek, a więc i lekarstw. Oczywiście, przez należenie do Kas chorych, wielu ludzi zmniejsza sobie koszta leczenia się, ale w jaki sposób mogą te tysiące nieubezpieczonych, tysiące kobiet i dzieci, zapewnić sobie tańsze, a przytem istotnie skuteczne środki lecznicze? Bo, niestety, tylko maleńka część ludności jest ubezpieczona w Kasach chorych, a i tu niejeden środek leczniczy jest niedostępny, gdyż Kasy, zmuszone do oszczędzania, nie mogą zapewnić swym członkom droższych lekarstw. **Tu właśnie powinno wkroczyć państwo: zaprowadzić zmonopolizowanie** i co za tem idzie, **państwowy nadzór nad całym handlem środkami leczniczymi i odnośnymi fabrykatami.** Z jakimi „skromnymi" zyskami fabryki te pracują, tego dowodzą hojne dywidendy akcyonaryuszy w przemyśle chemicznym!

Tworzy się przeróżne poradnie dla chorych, ubolewa się nad wzrostem najcięższych chorób proletaryackich, urządza się objaśniające odczyty, które równie szybko bywają zapomniane, jak wysłuchane — ale co czyni w istocie państwo, aby niezamożnej ludności umożliwić otrzymanie tanich lekarstw?

Naturalnie nie można wymagać od apteki państwowej, aby lekarstwa rozdawała zadarmo, każde przedsiębiorstwo bowiem musi mieć koniecznie pewien dochód ponad własne koszta handlowe. Ale w ostatniem stuleciu **kapitalizm uczynił z aptek ulubiony przedmiot spekulacyi,** tak, że doszły one z czasem do fantastycznych wprost cen, które nie stoją w żadnym stosunku do istotnej ich wartości. Doszło do tego, że mniejsze miejscowości nie mogą sobie pozwolić na zbytek posiadania apteki, gdyż otwarcie ich w danem miejscu czyni się zależnem nie od potrzeb ludności, **lecz jedynie od tego, jak się apteka opłacać będzie.**

W odczuciu nieznośnych stosunków w aptekarstwie, już niejednokrotnie z fachowych kół nawet żądano ich uregulowania — ale naprożno.

W Wirtembergii rząd krajowy wniosł już do sejmu projekt **upaństwowienia aptekarstwa.**

Ani rozszerzenie prawa koncesyi osobistych, ani apteki gminne, ani wolna konkurencya aptek nie zapewnią ludności tanich i dobrych lekarstw, bo wszystkie te systemy oparte są na sprzyjaniu interesom kapitalizmu. **Jedynie tylko socyalizacya,** upaństwowienie ogólne aptekarstwa, zaczynając od fabryk przetworów farmaceutycznych, jest w stanie zapobiedz wyzyskowi ludności, potrzebującej lekarstw. Przytem wydatki państwa na apteki nie powinny być rozłożone na samych tylko pacyentów, gdyż ci stanowią przecież tylko niewielką część ludności — lecz spoczywać winny na barkach całego społeczeństwa.

Nasi posłowie ludowi powinni energicznie domagać się zniesienia obecnego systemu osobistych koncesyi, a natomiast stworzenia aptek państwowych, nie oglądając się na różne rzekome przeszkody, wysuwane ze sfer interesowanych. Zarzut, że takie przedsiębiorstwo handlowe, jak apteka, nie nadaje się do upaństwowienia, jest fałszywym; naturalnie, apteka państwowa musi być założona nie na biurokratycznych dotychczasowych systemach, lecz na szerokich podstawach, nowoczesnym duchem społecznym przejętych. Wówczas i aptekarz, jako urzędnik państwowy, idealnie swój zawód pełniący, może się korzystnie przyczyniać do ogólnego dobra.

Odpowiednie wnioski w tym kierunku postawi na pierwszem poświątecznem posiedzeniu poseł Klemensiewicz.

Mg. farm. J. Kl.

---

**Obowiązkiem każdego Towarzysza jest prenumerować „Prawo Ludu".**

# POLSKA POŻYCZKA PAŃSTWOWA

## (PO POTRĄCENIU PROCENTOW)

## KOSZTUJE W ASYGNATACH MARKOWYCH, KORONOWYCH I RUBLOWYCH:

| | | dla odcinków za 100 | dla odcinków za 500 | dla odcinków za 1000 | dla odcinków za 5000 | dla odcinków za 10000 |
|---|---|---|---|---|---|---|
| | | Suma netto | Suma netto | Suma netto | Suma netto | Suma netto |
| w kwietniu d. | 20 | 97·35 | 486·74 | 973·47 | 4867·36 | 9734·72 |
| „ „ | 21 | 97·36 | 486·81 | 973·61 | 4868·06 | 9736·11 |
| „ „ | 22 | 97·38 | 486·88 | 973·75 | 4868·75 | 9737·50 |
| „ „ | 23 | 97·39 | 486·95 | 973·89 | 4869·45 | 9738·89 |
| „ „ | 24 | 97·40 | 487·01 | 974·03 | 4870·14 | 9740·28 |
| „ „ | 25 | 97·42 | 487·08 | 974·17 | 4870·83 | 9741·67 |
| „ „ | 26 | 97·43 | 488·15 | 974·31 | 4871·53 | 9743·06 |

## Robotnicy i Chłopi! Towarzysze! Towarzyszki!

Po raz pierwszy święcić będziemy nasze robotnicze, proletaryackie święto

## 1 Maja

### w Wolnej i Zjednoczonej Polsce.

Pękły kajdany ucisku najeźdzców, w gruzy runęły trzy trony zaborcze, a poprzez dalsze kordony podają sobie dłonie dla stworzenia jednej wielkiej **Polskiej Partyi Socyalistycznej** zorganizowani robotnicy całej Polski.

Świadomi, że nie pomoc obcych, lecz jedynie nasza **własna siła** może zbudować silne państwo i ugruntować je na zasadach **sprawiedliwości**, musimy corychlej zorganizować pod naszym sztandarem **cały polski lud pracujący.**

Dążąc do **demokratycznych rządów ludu** pracującego, chłopa i robotnika, w państwie, powiecie i gminie musimy dążyć do zdobycia **powszechnego i równego prawa wyborczego do gminy** i rad (sejmików) powiatowych.

Po uzyskaniu **ośmiogodzinnego dnia pracy** wybudować należy polskie **ustawodawstwo ochronne**, chroniące pracę robotnika, kobiet i dzieci, rozwinąć i udoskonalić **ubezpieczenie społeczne**, wprowadzić **ubezpieczenie na starość i na wypadek braku pracy**, przeprowadzić konsekwentnie i celowo **socyalizacyę** kopalń i fabryk i zapewnić robotnikowi owoc jego znojnej pracy.

**Reforma rolna,** wywłaszczenie majoratów, dóbr martwej ręki i obszarników ma usunąć dotychczasową nędzę chłopa bezrolnego i małorolnego, ma dać ziemię tym, co na niej pracują.

W odrodzonem państwie zniknąć muszą zabytki rządów zaborczych (stan wyjątkowy) prześladowania polityczne, konfiskaty, cenzura. Zupełne swobody obywatelskie, swoboda zgromadzeń, stowarzyszeń i prasy muszą stać się corychlej udziałem polskiego ludu.

Wolni od szowinizmu musimy stać na straży **praw naszego narodu** i nie możemy dopuścić do pogwałcenia naszych praw, do zagarnięcia ziemi polskiej przez naszych sąsiadów.

Wierzymy, że jedynie sprawiedliwe zastosowanie prawa narodów do samoistnego urządzenia swego bytu państwowego umożliwi **zgodne pożycie ludów.**

**Towarzysze!** Święćcie uroczyście dzień 1 maja. Niech wszędzie stanie praca, niech na setkach zgromadzeń wyrazi się niezłomna wola ludu, niech nad demonstracyami potężnemi powiewa dumnie zwycięzki **czerwony sztandar.**

**Niech żyje 1 maja!**

**Komitet Wykonawczy P. P. S. D.**

## Znaczenie organizacyi zawodowej dla kobiet.

Robotnice w Polsce pozostają naogół pod względem organizacyi w tyle za robotnikami mężczyznami. Kiedy ci ostatni prawie wszyscy należą do organizacyi robotniczych politycznych i zawodowych, ogromna większość kobiet pracujących znajduje się jeszcze poza niemi.

Najwidoczniejsze jest to na polu organizacyi zawodowej. W ramach organizacyi zawodowych są dotąd przeważnie tylko robotnice fabryczne i częściowo krawczynie. Zawody tak zwane kobiece, jak praczki, służące domowe i t. d. są zupełnie niezorganizowane, w zawodach mieszanych organizują się mężczyźni, kobiety w największej liczbie są niezorganizowane.

Ten smutny stan rzeczy ma jak najgorsze skutki dla sprawy proletaryatu. Nietylko że niezorganizowane robotnice cierpią najsroższy wyzysk, któremu nie mogą stawić oporu, nie mając poparcia organizacyi, ale przeszkadzają zorganizowanym robotnikom w zdobywaniu lepszych warunków bytu. Zdarzały się wypadki, że gdy w małych fabryczkach zorganizowani robotnicy domagali się wprowadzenia w życie dekretu o 8-godzinnym dniu roboczym, towarzyszki pracy łamały ich opór, a fabrykant wydalał mężczyzn, zastępując ich kobietami gotowemi pracować na wszelkich warunkach, byleby nie stracić miejsca. To musi uledz zmianie. Każda z nas jest bezbronna wobec kapitalistycznego wyzyskiwacza, ale złączone razem w związku zawodowym jesteśmy siłą, przed którą prędzej czy później musi on ustąpić. Nie możemy być dla naszych ojców i braci przeszkodą w walce o wyzwolenie pracy, bo wtedy będą oni musieli przeciwko nam się obrócić i odepchnąć nas od warsztatów, przy których grałybyśmy rolę łamistrejków. Nie wystarczy tu sama organizacya polityczna. Ma ona inne, choć niemniej ważne zadania. Aby walczyć skutecznie przeciw drobnym, codziennym zamachom wyzyskiwaczy na nasze z trudem wywalczone prawa i zdobywać nowe, musimy się wszystkie zjednoczyć w związkach zawodowych.

Praca nad wciąganiem niezorganizowanych robotnic do istniejących już związków i organizowaniem nowych, jak praczek, służących i t. d. powinna się zacząć bez zwłoki.

Wielkie w tej pracy znajdziemy przeszkody, a największą może w agitacyi klerykałów, wmawiających w obałamucane kobiety, że mają już swoją organizacyę w bractwach św. Zyty i t. p. Musimy jednak otworzyć oczy ogółu robotnic na fakt, że są to organizacye żebractwa, w których rzuca się robotnicom ochłapy, aby je za to mieć gotowe do kainowej walki z własnymi braćmi, walczącymi dla nich o lepszą dolę. Za soczewicę chwilowej jałmużny, za kwaterkę nafty czy kilo cukru nie wolno nam sprzedać praw do życia w równości i dostatku dla siebie i naszych dzieci, jeśli te dzieci nie mają nas kiedyś przeklinać.

## Konferencya salinarzy.

W dniu 5 kwietnia 1919 o godzinie 3 popołudniu rozpoczęto we Wieliczce obrady wstępne.

Do prezydyum wybrano tow. Michalika z Bochni, Mistata i Kowalskiego Piotra z Wieliczki jako przewodniczących — tow. Wójtowicza z Bochni, Grochala i Okońskiego Jana z Wieliczki do prowadzenia protokółu — nadto tow. **Gabrysia** Jana z grona emerytów.

Tow. **M. Bobrowski** przedstawia cel konferencyi: silny ogólny „Związek robotników przemysłu górniczego Republiki Polskiej“ — oraz rozwój i trudności przy organizowaniu górników solnych, szczególniej w Wieliczce. Dokonano jednak tego cudu, w który nikt nie uwierzyłby przed rokiem: zorganizowaliśmy się. Nie jest to jednak sprawna, wyćwiczona organizacya zawodowa, jaką szczycić się dziś mogą robotnicy w innych zawodach, wsparci jednak o Związek górniczy, potrafimy doprowadzić nasze szeregi do tej doskonałości — usuwając wszystkie te błędy i niewłaściwości jakie wyjątkowe warunki miejscowe i wojenne na nas wtłoczyły.

Tow. **Baran** zapytuje co będzie z organizacyą emerytów, bo i dla nich powinna być odpowiednia norma, aby mogli być razem w Związku górniczym.

Tow. **Gamoń** pragnie by i nadal otrzymywali członkowie „Prawo ludu“.

Tow. **Tatara** domaga się zapewnienia Wieliczce i Bochni rozwoju organizacyi przez stworzenie tu odpowiedniego organu związkowego.

Ze względu na towarzyszy bocheńskich, którzy postanowili na noc wyjechać do domów, dyskusyę nad sprawą organizacyi zamknięto, a przewodniczący tow. **Kowalski** udzielił głosu tow. **Michalikowi** w sprawie kas brackich.

Tow. **Michalik** proponuje ustanowienia jednakowej dla wszystkich wkładkę z taks wstępnych i ślubnych, a prawa do świadczeń ustanowić prowizorycznie na rok — poczem ustalić na podstawie doświadczeń z tego roku próby, nadto cyfrowo przedstawia mówca stan kasy brackiej w Bochni.

Tow. **Mistat** studyując od pewnego czasu statut i stan kasy brackiej w Wieliczce, przedstawia odnośne cyfry z których wynika, że gospodarkę w kasach brackich należy prowadzić inaczej z większą korzyścią dla górników i ich rodzin.

Tow. **Bochenek** żąda dopuszczenia emerytów do wydziału.

Tow. **Tatara** proponuje, by kapitał kas brackich ulokować w przedsiębiorstwa, któreby przynosiły dochód, a równocześnie wychowywały młodzież robotniczą na zdolnych robotników.

Tow. **Kasprzycki** chce, aby wkładki do kas brackich uregulowano według klas płac.

Tow. **Gabryś** popiera wniosek o dopuszczenie emerytów do wydziału kasy brackiej.

Tow. **Romaniec** omawia użyteczene sposoby lokowania gotówki kas brackich.

Tow. **Jagła** przemawia za unormowaniem praw członkowskich w kasach brackich, tak aby wykuczoną była protekcyi i podejrzenia protegowania niektórych członków przez wydziałowych.

Tow. **Baran** przemawia za uporządkowaniem spraw zapomogowych i udziałem emerytów w rządzeniu kasą.

Tow. **Leplarski** proponuje wkładki według stopni płac.

Tow. **Bochenek** stwierdza, że dzisiejszy stan rzeczy, krzywdzi emerytów.

Tow. **Daniec** jest za objęciem przez kasy brackie spedycyi soli.

Tow. **Mydlarczyk** omawia jak rząd austryacki przedstawiał kasy brackie jako dobrodziejstwo rządu dla robotników.

Tow. **M. Bobrowski** przedstawia wnioski na podstawie referatów tow. Michalika i Mistata, oraz życzeń wyrażonych w dyskusyi przez członków konferencyi.

Tow. **Mistal** zreasumował wyniki dyskusyi, poczem uchwalono następujące wnioski:

1. Poleca się wydziałom kas brackich zmiany statutu w tym kierunku, by zamiast opłat procentowych z zarobków wpłacano wkładki.

2. Do udziału w zarządzaniu kasami brackiemi należy dopuścić także emerytów.

3. Gotówkę kas brackich należy lokować na pożyczki hypoteczne dla górników i na ufundowanie instytucyi użytecznych dla społeczeństwa, z którychby w pierwszym rzędzie korzystać mogli górnicy, ich żony i dzieci, a równo-

cześnie kasy brackie miały dochody i pewną lokacyę kapitału.

**DRUGI DZIEŃ OBRAD.**

Obrady zagaja tow. **Mistat**, witając towarzyszy reprezentantów Związku górniczego i tow. posła **Żuławskiego**, sekretearza Komisyi zawodowej. Ustalono porządek i regulamin obrad, a następnie sprawozdanie z czynności i kasy złożył tow. M. Bobrowski.

Tow. **Borowiec** oświadcza, że wraz z towarzyszami, wybranymi wczoraj do Komisyi rachunkowej, zbadał rachunki, książki i kwity i stawia wniosek: Konferencya wyraża serdeczne podziękowanie tow. dr. Emilowi Bobrowskiemu, posłowi na Sejm, za jego zacną pracę dla nas— że mimo tylu zajęć prowadził nam kasę naszej organizacyi.

Wniosek jednomyślnie wśród oklasków uchwalono.

Tow. **Lizak** wspomina o ofiarnej walce górników śląskich wobec brutalnego napadu Czechów (oklaski). Wojska czeskie zmusili górnicy do ustąpienia z kopalń i budynków rewirowych, a węgiel z karwińskiego zagłębia oddawać się ma Polsce.

Górnik polski nie chce ani nawet znamion dawnej austryackiej niewoli — więc Unię górniczą zlikwidowano, założono „Związek robotników przemysłu górniczego Republiki Polskiej", dążyć musimy do stworzenia wielkiej ogólnej organizacyi górników — zorganizować także zagłębie dąbrowieckie i sosnowieckie, a także i górnośląskie (oklaski).

Tow. **Papuga** pragnie połączenia wszystkich górników polskich. Po omal nie półtora wiekowej niewoli my pionierzy gospodarczego życia Polski łączymy się dla dobra klasy pracującej i demokracyi.

Tow. **Tatara** i **Pirowski (Wieliczka)** żądają uwzględnienia stosunków miejscowych i odpowiedniego zabezpieczenia rozwoju ruchu robotniczego w Wieliczce i powiecie. To samo podkreślają w swoich przemówieniach tow. **Jagła** i **Kowalski Piotr**, podnosząc, że do złączenia się nie potrzeba było nawet tak akcentować argumentów, jak to robi tow. Lizak, bo towarzysze tu i w Bochni doskonale rozumieją znaczenie silnej organizacyi.

Tow. **Daniec** i **Baran** upominali się, by przy połączeniu uwzględniano organizacyę emerytów.

Tow. **Małek** (Śląsk) i **Szwenk** (także z Zarządu Związku górników) w przemówieniach stwierdzają, jak ważną jest praca Związku górników na kresach, gdzie po pracę napływa ciągle proletaryat polski.

Tow. **poseł Żuławski** konstatuje, że wszyscy mówcy i uczestnicy konferencyi są za zbudowaniem wielkiego związku — Komisya zawodowa przed kilku tygodniami powzięła uchwałę w tym kierunku i właśnie na skutek tejże odbywają się te narady. — Górnicy wszyscy w całej Polsce stanowią jeden zawód, a wspólne interesa, jak płace, ochrona pracujących, zabezpieczenia, wszystkich zarówno dotyczą. — Codzienna walka, jaką prowadzić musimy — musi Was wszystkich połączyć. — Drobnostki, które należy uwzględnić przy połączeniu, będzie to zadaniem komisyi połączeniowej, którą wybierzecie.

Mowy tow. **Żuławskiego** o ważności i zadaniach organizacyi zawodowej wysłuchano z wielkiem zainteresowaniem i ustawicznie oklaskiwano.

Tow. **Michalik** z Bochni oświadczył się w imieniu towarzyszy bocheńskich za przyłączeniem do związku górników.

Po przemówieniach tow. **Cebuli, Mistata** i **M. Bobrowskiego** tow. **Lizak** podkreślając ważniejsze momenta obrad, postawił rezolucyę, w której konferencya oświadcza się za przeprowadzeniem połączenia górników w jeden wielki Związek do 15 maja b. r. — Do komisyi połączeniowej weszli tow. Tatara Klemens i Piotr **Kowalski z Wieliczki**, oraz tow. Michalik z **Bochni**.

Następnie uchwalono zaprosić delegatów kongresu partyjnego, by odwiedzili kopalnię w Wieliczce i w tym celu odniesiono się do zarządów partyjnych P. P. S. i P. P. S. D.

Okrzykiem na cześć socyalizmu i śpiewem „Czerwonego" zakończono konferencyę.

**Wyszła z druku nader ważna broszura**

**KOŚCIÓŁ DEMOKRATYCZNY**

**przez ks. Andrzeja Huszné**

Cena 1 kor., z przesyłką 1 kor. 30 h. — 100 egzmpl. 80 kor. Wysyłka tylko za poprzednim nadesłaniem pieniędzy przez Administracyę „Prawa Ludu".

## ZAWIADOMIENIE PARTYJNE.

**BACZNOŚĆ! TOWARZYSZE DELEGACI NA KONGRES!**

Ze względu na szalony brak mieszkań i miejsca w hotelach, uprasza się wszystkich delegatów, mających przyjechać na kongres do Krakowa, aby **bezzwłocznie zgłaszali termin swojego przyjazdu i potrzebę mieszkania w Sekretaryacie krakowskiej Rady Robotniczej** ul. Dunajewskiego 5, II. p.

Delegaci, którzy do **20 bm.** wezwaniu temu zadość nie uczynią, mogą po przyjeździe do Krakowa znaleść się bez mieszkania za co odpowiedzialności przyjąć nie możemy.

Równocześnie zwracamy uwagę, że dalsze wskazówki co do postępowania przy przyjeździe do Krakowa zostaną nieco później w pismach partyjnych ogłoszone.

**Sekcya gospodarcza krak. Rady Rob. PPSD.**

# Wstrzymanie zasiłków.

Na podstawie austryackiej ustawy, iż zasiłki mają być wstrzymane 6 miesięcy po wojnie, nasza mądra biurokracya wstrzymała też wypłatę zasiłków wojskowych na tej zasadzie, iż wojna dla Austryi zakończyła się przed 6 miesiącami! Z punktu austryackiego widzenia nic też nie można temu poleceniu zarzucić, ale z punktu widzenia obywatelskiego i zrozumienia potrzeb ludności przeciwko takiemu szablonowemu i bezmyślnemu postępowaniu trzeba się zastrzec jaknajusilniej. Bo przecież zasiłki pobierały osoby tych zasiłków niewątpliwie potrzebujące, **a nagłe odebranie ich stawia tysiące rodzin przed widmem głodu i ostatniej niedoli!** Przecież wojna nie jest wcale skończona i rzeczywiście nie wiadomo, kiedy się ona na prawdę skończy. Więc tak sobie za jednym zamachem pióra nie można pozbawiać tysięcy rodzin — **szczególniej po miastach** — jedynej deski ratunku, jaka im pozostała w postaci i tak nad wyraz skromnego zasiłku. To też **poseł Klemensiewicz** wniósł natychmiast na ostatniem posiedzeniu Sejmu odpowiednią interpelacyę, żądając bezzwłocznego zaradzenia ze strony Rządu, którego jakiś mądry organ wydał takie rozporządzenia — poczynienie wszelkich potrzebnych kroków, aby zasiłki dalej wypłacano, choćby z pewnemi ograniczeniami rodzinom najbardziej potrzebującym.

## Pierwsze zastosowanie ustawy

### o załatwianiu zatargów zbiorowych między pracodawcami a pracownikami rolnymi.

Wydział Prasowy Ministerstwa Pracy i Op. Sp. komunikuje:

Ustawa o załatwianiu zatargów zbiorowych pomiędzy pracodawcami a pracownikami rolnemi uchwalona przez Sejm znalazła natychmiast swoje zastosowanie przy **zakończeniu strajku rolnego w Lubelskiem.**

Zatargi między ziemianami a służbą folwarczną w Lubelskiem datujące się od **listopada** r. ub. zaczęły przybierać chroniczny charakter.

**W marcu r. b. zorganizował się ostatecznie Centralny Związek Zawodowy Robotników Rolnych, który dn. 18 marca proklamował strajk służby folwarcznej w całem Lubelskiem.**

Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej na podstawie uchwalonej w Sejmie w dn. 28 marca r. u. ustawy o załatwianiu zatargów zbiorowych pomiędzy pracodawcami a pracownikami rolnemi, zwróciło się oficyalnie do Związku Ziemian i Centralnego Związku Zawodowego Pracowników Rolnych w Lublinie z propozycyą **oddania sprawy do orzeczenia Komisyi Rozjemczej.**

Zarówno Związek Ziemian jak i Związek Zawodowy Pracowników Rolnych w myśl paragrafu 2-go ustawy o załatwianiu zatargów zbiorowych, wysłali swych delegatów do podjęcia rokowań.

Delegaci obu stron pod przewodnictwem delegata nadzwyczajnego Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej p. M. Klotta rozpoczęli układy 1 kwietnia r. b. **Po 2-ch obradach obie strony doszły do ugody, która została formalnie zawarta dnia 5 kwietnia**, stwierdzona podpisami delegatów Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej. **W ten sposób dzięki ustawie o załatwianiu zatargów zbiorowych pomiędzy pracodawcami a pracownikami rolnemi**, został zlikwidowany groźny strajk służby folwarcznej w 10 powiatach ziemi Lubelskiej.

### Zwycięstwo pracowników rolnych.

Treść umowy została zawarta w 27 punktach z których przytaczamy najważniejsze:

1) Umowę zawiera się **na rok.** Obie strony obowiązuje **3 miesięczny termin wypowiedzenia** pracy przed upływem terminu umowy najmu. 2) Dzień pracy trwać będzie w grudniu, styczniu i lutym po 6 godzin, w październiku, listopadzie i marcu po **8 godzin**, we wrześniu, kwietniu i maju po **10 godzin** i w czerwcu, lipcu i sierpniu po **12 godzin.** Przerwy obiadowe w zimie mają wynosić 1 i pół godziny, latem 3 godziny. Obrządek inwentarza poza godzinami pracy bez specyalnych dopłat. 3) **Pracownikom wolno należeć do Związków Zawodowych uznanych i zatwierdzonych przez władze.** 4) Trzymanie czeladników (posyłek) z osób postronnych nie jest obowiązujące. Członkowie rodziny pracownika mogą być godzeni na zasadzie osobnej umowy pracodawcy z ordynaryuszami. 5) Ordynaryusz bez „posyłki" otrzyma pensyi **1200 K** razem z dodatkiem drożyźnianym dla powiatów: Lubelskiego, Krasnostawskiego, Zamojskiego i Puławskiego i **16 centr. zboża**, dla reszty powiatów byłej gubernii Lubelskiej 15 ct. zboża. Opału 8 jednostek opałowych. Ziemi pod **kartofle 200 prętów**, pod **kapustę i len 50 prętów**. Utrzymanie dla **2 krów**. 6) Pracownik otrzyma conajmniej jedną izbę w dobrym stanie z podłogą drewnianą. 7) Przez pracodawcę będą opłacane do czasu wprowadzenia w życie dekretu o kasach chorych — pomoc lekarska, akuszeryjna, szpital i apteka. Także szkoła tam, gdzie są wymagane osobne dopłaty. O ile na folwarku ilość dzieci od lat 4 do 7 wynosi **20**, powinna być dla nich otwarta ochronka. 8) Na wypadek pogrzebu winny być wypłacone **rodzinie** umarłego jednorazowe zapomogi w wysokości: **na** pogrzeb pracownika — ojca rodziny **200 K, żony** jego **100 K i dziecka 50 K**, aż do czasu uregulowania tej sprawy w drodze ustawodawczej. — 9) Wszelkie nieporozumienia wynikające ze stosowania niniejszej ugody rozstrzyga sąd zgodnie z art. 15 ustawy „o załatwianiu zatargów zbiorowych pomiędzy pracownikami a pracodawcami rolnymi".

# Węglowe Zagłębie Chrzanowskie.

**W KARNIOWICACH** dnia 30 marca **odbyło** się w lokalu Michała **Barańskiego** walne zgromadzenie, które zagaił tow. **Głuch Jan**, referował tow. **Trębacz** Józef w sprawie **organizacyi**. Po dyskusyi przystąpiono do wyborów Rady chłopsko-robotniczej, do której przeszli jednogłośnie następujący tow.: **Zając Jan, Zając** Franciszek, **Nowakowski** Jan, **Trębacz** Stanisław, **Kalemba** Józef, **Trębacz** Józef. **Wybrano** również delegatów na kongres, który **ma się** odbyć 25-go b. m.

**BOLĘCIN. Wójtowa gospodarka.** Mamy tu **w** gminie jednego osobnika, który robi, jak mu się podoba, a przedewszystkiem szynkuje **sobie** i nikogo się o to nie pyta; uprawia **lichwę** wódką, a żydówka znowu papierosami, i **ich** tam nikt nie czepi, choć jest posterunek i żandarmi wiedzą, co się dzieje. Zresztą wójt **Feliks Kuchta** jest większym panem zdaje **się** jak starosta, gdyż kiedy starostwo poleciło wójtowi zrobić posiedzenie i uchwalić wyszynk **we** wsi **Brzózce**, to wójt powiedział, że jemu **nie** ma nikt do rozkazu i że to jest jego rzecz. **Tak** samo zresztą każdemu odpowiada i zdaje **się**, że za kilka miesięcy będzie musiało starostwo słuchać co on rozkaże. **Obywatele czerwoni.**

**TRZEBINIA.** Dnia 19 marca poseł tow. **Żuławski** odbył 6-godzinną konferencyę, pośredniczącą między Radą Rob. i dyrekcyą huty. Po rzeczowych referatach i dyskusyach przyszło do kompromisu na tle poprawy stosunków pracy. Możemy mieć pełną nadzieję, że w najbliższym czasie fabryka pójdzie w pełnym ruchu, bo teraz już pracuje walcownia i huta ołowiu, a jak tylko przyjdzie większy kontyngent węgla, to i huta cynku będzie puszczona. W tej konferencyi nasz poseł tow. Żuławski okazał się jednym z najlepszych znawców krzywd ludzkich. Cześć dzielnemu towarzyszowi za to!

**Czerwony kruk.**

# Pow. Wieliczka.

**OCZYŚCIĆ DOM DZIECI! Zdawało się, iż z nastaniem polskich rządów zniknie w Polsce łapownictwo i pasek. Niestety — zawiedliśmy się gruntownie! Nie lepiej, ale coraz gorzej jest w Polsce, albowiem ci sami starzy łapownicy, którzy łotrostwa uprawiali za austryackich czasów, to samo haniebne rzemiosło dalej uprawiają. Dlatego będziemy piętnować na tem miejscu łapownictwo i pasek i wzywamy wszystkich czytelników, aby nam donosili natychmiast wszelkie znane im fakta łapownictwa i paskarstwa i to tak z czasów austryackich rzą-**

**dów, jak i obecnie! Trzeba koniecznie oczyścić dom, trzeba gorącem żelazem bezwzględnej krytyki i nielitościwej sprawiedliwości wyrzucić to całe austryackie śmiecie, jakie się tak bujnie rozpleniło w kraju. Brońmy się odrazu przed tą straszliwą zarazą, bo inaczej zginie cały kraj, jeżeli obywatele będą dalej tolerować łapownictwo i paskarstwo!**

**JAK URZĘDOWALI C. K. DRANIE W WIELICZCE.** Zdemobilizowbny pisarz ze starostwa chciał powrócić z powrotem na miejsce, jakie miał przed wojną, ale sekretarz p. Greiner (w wyszynku p. Śmigelskiego, gdzie załatwiał mały interesik — skromny wykazik miał do pokazania — p. Śmigelski „podziękował" mu już za to!) obwieścił światu, że „co to, to nie!"

Pisarz nie został więc przyjęty i dzięki tej okoliczności dowiemy się coś więcej o tych panach.

1) Za reklamacye brał p. „sekretarz" po 500 K, reklamowani jednak służyli przy wojsku, a gdy który nie powrócił — to i lepiej (jeden świadek mniej). Najbliższy żyjący p. S. Ojciec dał p. Greinerowi 500 (słowami **pięćset koron**) i nawet nie zadowolił się 10 K (słowami **dziesięciu koronami**), które zwracał mu p. sekretarz, gdy nie udała się reklamacya!

2) Chlebda Władysław, szynkarz z Czechówki, żalił się, że w starostwie zrobiono mu rekurs, dał na stemple, zapłacił, a odpowiedzi nie ma, tylko nakaz płatniczy za opłaty, przeciw którym rekursował. Wszyscy oprócz p. sekretarza stawali przed Chlebdą, by poznał tego oszusta-naciągacza. Czy p. sekretarz Greiner przypomni sobie, kto to był tym „dobrodziejem" Chlebdy?

3) P. Greiner był referentem spraw szynkarskich i rekursował przeciw swoim referatom.

(Ciąg dalszy nastąpi).

**JAJA KSIĘDZA ŚWIĄDRA!** Istnieje we Wiśniowej koło Dobczyc Składnica towarowa pod zarządem ks. dra Świądra. Pomysł sam w sobie dobry, tylko chodzi nam o to, **aby pod płaszczykiem składnicy wielebny opiekun nie uprawiał lichwy i nie krzywdził całej ludności.** Ks. Świąder jest przyjacielem komisarza Matusińskiego, **który wielebnemu dostarczał poza kontygentem cukru i nafty!** Ks. Świąder zamieniał ten cukier na masło, a naftę na jaja. Za 5 kg. cukru, którego koszt wynosił loko Wiśniowa niecałe 10 kor., brał 1 kg. masła, którego wartość była w czasie tych intratnych handlów około 46 koron. Czyli przemyślny księżunio i jego przyjaciel zarabiali na czysto około 30 koron na 1 kg. cukru. Za 1 litr nafty żądał ksiądz 5 jajek. Nafta kosztowała około 50 hal., jajka wartały 2 kor. 50 hal. — znów zarobek „na chwałę bożą" około 2 kor. na 1 litrze nafty. Naturalnie ludność znosiła księdzu jaja i masło, bo cóż miała robić? Wszak przeznaczoną do rozdziału naftę i cukier sumienny i arcykatolicki p. Matusiński wydawał księdzu na pasek, czyli: chłopy nie miały cukru i nafty, bo je zabierał ksiądz, a nadto za to, co im się słusznie należało, płacili w towarze paskarskie ceny! **Już za ten sam fakt powinien Matusiński wylecieć z urzędowania na wieki, zaś przeciwko pomysłowej spółce Matusiński & Świąder należy wytoczyć śledztwo o lichwę i nadużycie.** Tak wygląda krótka, ale bolesna opowieść o jajach ks. Świądra! Tyle jest zaś z naszej strony odpowiedzi za napaść księdza w „Ludzie katolickim"!

**RADA PRZYBOCZNA.** Pana starostę **Kroebla** w Wieliczce prosimy, **aby bezzwłocznie zwołał Radę przyboczną** i aby tę Radę co tygodnia stale zwoływał, albowiem Rada przyboczna nie jest na to tylko, by się nazywało, że ona jest, ale na to, by naprawdę była i działała!

Rozdział tłuszczów, ustanowienie ceny za tłuszcz, sprawa przydziału mąki, przydział innych artykułów to należy do kompetencyi Rady przybocznej.

Następnie zmiany uchwał powziętych na Radzie przybocznej należą do samej Rady.

Rada przyboczna nie zniesie tego, aby **ktoś ukrywający się za plecyma pana starosty Kroebla paraliżował jej pracę i dążenia do zmiany tego, co jest złe.**

Dorady prawne dla paskarzy w starostwie muszą ustać!

Jakkolwiek w tej Radzie zasiadają ludzie z różnych stronnictw, to jednak gdy będzie potrzeba, znajdzie się jednomyślność, a szczególnie tam, gdzie chodzi o nadużycia.

Co się dzieje ze sprawą Malca i Pera?

**PARSZYWE OWCE Z BOGUCIC** zgłosiły się w starostwie w Wieliczce, a panowie ucieszyli się, że w Bogucicach są zdrajcy chłopskiej sprawy i za ich wstawieniem się dostał przydział cukru i smalcu dla gminy Bogucice kupiec w Wieliczce Leitner, zamiast chłopsko-robotnicze stowarzyszenie. Deputacya z Bogucic z tow. Czaporem na czele zaprotestowała przeciw temu zarządzeniu starostwa. — W gminie tej nie wprowadzono jeszcze 4 Koła! Jeżeli te stosunki nie poprawią się, zmuszeni będziemy zająć się więcej i tymi panami z Bogucic i ich protektorami w starostwie.

**ODDAJ WORKI!** Kierownik młyna **Myszyński** sprzedał **10 tysięcy znakomitych worków ze soli paskarzom,** zamiast zostawić je na koszule dla górników! Ciekawa rzecz, **ile ci panicze na tym workowym interesie zarobili?** Domagamy się stanowczego śledztwa w tej sprawie oraz wydania na przyszłość zakazu sprzedaży worków handlarzom, a pozostawienie ich na wyłączny użytek salin — a co najważniejsza, wyrzucenia precz Myszyńskiego i jego kliki!

**RZĄDY P. MATUSIŃSKIEGO W STAROSTWIE** muszą mieć jakiś koniec, jest on bowiem złym duchem powiatu i podszczuwaczem przeciwko wszystkim, którzy mu nie idą na rękę! — W najbliższym czasie ogłosimy dalsze przyczynki do jego „krzyczącej działalności". Dziś zapytujemy uprzejmie: **dlaczego dotychczas nie zaskarżył do sądu rzeźnika Bąbały, który usiłował Matusińskiego przekupić 1000 koron!** Sprawa ta wyszła już miesiąc temu na jaw — a p. Matusiński ciągle milczy! Zapytujemy, co ośmieliło w ogóle Bąbałę, iż mógł przypuścić, aby taki wysoki urzędnik brał łapówki? Ta sprawa śmierdzi bardzo, p. komisarzu, i dlatego bardzo prosimy o słówko wyjaśnienia!

**ŁAPOWNIK W STAROSTWIE!** Jeden z włościan z Grabia, którego nazwisko jest nam znane, opowiadał wobec świadków, iż dał p. Greinerowi za wyrobienie mu reklamacyi 500 kor.! Ponieważ naturalnie chłopa nie puszczono do domu, domagał się on zwrotu pieniędzy. Greiner oddał mu tylko 10 koron, resztę zatrzymał dla siebie! Podajemy ten fakt do wiadomości p. starosty i domagamy się zasuspendowania Greinera oraz oddania sprawy na drogę sądową. Raz musi być porządek z łapownikami we Wieliczce.

**GNIAZDKO SOBIE ŚCIELĄ!** Od kilku dni w krakowskich endeckich dziennikach klika wielickich paskarzy solnych napada stale na Zarząd salin i na Organizacyę P. P. S. D., **podnosząc najfałszywsze i zupełnie nieprawdziwe zarzuty.** Tym nagłym „opiekunom" salin i robotników chodzi jednak o zupełnie co innego. Oto pod bokiem salin usłał sobie gniazdko młyn solny śp. Wydziału krajowego, którego kierownik p. Myszyński żył dotychczas jak u Pana Boga za piecem, pewien zupełnej protekcyi znanego machera solnego Mizińskiego, kierownika Biura solnego Wydziału krajowego! Pan ten znakomicie prowadził gospodarkę Biura, iż do dziś dnia Biuro jest winne salinom 25 milionów koron! Zaś dla familii Mizińskich usłał on w Biurze intratne gniazdko, bo nietylko wszyscy familianci tam siedzieli, biorąc grube pensye, ale najbliższy krewny Mizińskiego miał fabrykę opakowań dla soli, które to opakowania dostarczał Wydziałowi! Zaiste korupcya dalej iść nie może! Obecnie panicz ten przeniósł się do Warszawy i tam w Ministeryum aprowizacyi zaczął na dobre składać swe kukułcze jaja. Ale spotkało go nieszczęście! W czasie komisyi międzyministeryalnej zauważył obecność tego pana poseł Klemensiewicz, a po przedstawieniu przez niego publicznie działalności Mizińskiego w Galicyi — **wyrzucenie go z Ministeryum aprowizacyi było faktem dokonanym!** Miziński był głównym zwolennikiem i on to kontraktował 5 tysięcy wagonów soli pruskiej, on polecił swemu pupilowi Myszyńskiemu mieszać tę pruską trutkę, sprowadzaną po taniej cenie, z czystą solą wielicką i sprzedawać to jako sól wielicką, na czem zarabiali po kilka tysięcy koron na wagonie! Rzecz nie do wiary, ale sam rząd z pobożnym panem drem Pecem na czele uprawiali najpaskudniejszą lichwę solną! — Kiedy delegacya wielicka przeprowadziła przejęcie młynów w jeden zarząd ze salinami, paskarzom solnym w Wieliczce zatrzęsły się łydki ze strachu i żalu za intratną posadą — więc dobrawszy sobie kilka indywiduów, które mają osobiste porachunki ze socyalistami, rozpoczęli kampanię, aby zamącić spokój w Wieliczce, a samym dobrze się tam osadzić. W tym celu wymyślili kombinacyę, aby nie łączyć Zarządu salin bezpośrednio z Ministeryum przemysłu i handlu, lecz żeby był pomiędzy Ministeryum a Zarządem duch opiekuńczy w osobie pana radcy Zarańskiego, któremuby dopiero p. referent Skoczylas miał zdawać relacye i t. p. Ale p. Zarańskiego znamy doskonale i wiemy jak dobrze opiekował się górnikami węglowymi, wiemy, że na soli zna on się jak kura na pieprzu i nie mamy wcale ochoty, aby dla zapewnienia posady i spokojnego życia pana Zarańskiego, tolerować dalej ten straszliwy system, jaki był za czasów austryackich tak zabójczym dla salin wielickich. To też na wiadomość, iż Miziński ze swoją kliką wielickich intrygantów oraz p. Zarański czynią kroki celem pozostawienia w ich rączkach Zarządu salin, udała się dnia 14 b. m. delegacya górników Wieliczki i Bochni do bawiącego w Krakowie Szefa sekcyi Ministeryum handlu z przedstawieniem rzeczywistego stanu rzeczy **i z gorącym protestem przeciwko wszelkim zamachom wielickich macherów solnych na całość i rozwój salin!** Poseł Klemensiewicz oświadczył wprost, iż **górnicy nie cofną się przed żadnym środkiem walki, aby nie dopuścić do zabagnienia salin, aż doprowadzą do wyrzucenia tej kliki,** która chce się tuczyć kosztem robotników i skarbu państwa!

# Sprawa rolna w Sejmie.

Sprawa rolna, na której załatwienie chłopi całej Polski z niecierpliwością oczekują — jeszcze nie jest rozwiązaną. Zwłoka pochodzi stąd: 1) sama rzecz jest bardzo trudna i powikłana i na kolanie załatwić jej nie można, 2) z drugiej zaś strony obszarnicy znaleźli pomoc w kilku zaprzedanych im księżach i chłopach i z nimi razem obrady przeciągają.

Dotychczas przyjęto z 12 punktów 4 najważniejsze, które tak opiewają:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sejm wzywa rząd do opracowania w najkrótszym czasie, w każdym razie jednak niepóźniej niż w przeciągu 1 miesiąca, tych niezbędnych ustaw, któreby stworzyły i utrzymały w Rzeczypospolitej Polskiej nowy ustrój rolny, oparty na zasadach następujących:

1) Ustrój rolny Rzeczypospolitej Polskiej oprzeć się winien przedewszystkiem na silnych, zdrowych i zdolnych do intensywnej produkcyi gospodarstwach włościańskich, opartych na zasadzie prywatnej własności różnego typu i wielkości. **Akcya** w tym kierunku zmierzająca **obejmie tworzenie nowych gospodarstw drogą kolonizacyi, powiększanie istniejących karłowatych gospodarstw do rozmiarów samodzielnych jednostek gospodarczych,** tworzenie gospodarstw drobnych dla produkcyi ogrodniczo-warzywnej, oraz stworzenie kolonij i ogrodów robotniczych w pobliżu wielkich miast i ośrodków przemysłowych.

2) Właścicielami ziemi uprawnej mogą być tylko osoby, przygotowane teoretycznie lub praktycznie do prowadzenia samodzielnego gospodarstwa, lub ich szadkobiercy z wyjątkiem ziemi, oddanej pod siedzibę ludności nie-rolniczej.

3) **Regulatorem władania ziemią w Polsce, w myśl ustępu pierwszego, będzie państwo, które w tym celu musi mieć stały i dostateczny zapas ziemi.**

4) Na zapas ten złożą się ziemie następujące: a) ziemie bęhące własnością państwa, b) objęte przez państwo: dobra należące do członków b. dynastyj, panujących i członków ich rodzin, c) dobra Rosyjskiego Banku Włościańskiego i Pruskiej Komisyi Kolonizacyjnej, d) dobra martwej ręki (duchowne, biskupie, kapitulne, klasztorne, plebańskie i innych instytucyj publicznych), e) nierozparcelowane dobra poduchowne i poklasztorne, f) dobra nabyte w czasie wojny z zysków lichwiarskich i dobra osób spekulujących ziemią, g) dobra, względnie części dóbr, wykupione drogą ustawowego przymusu od prywatnych właścicieli ziemskich po cenie ustawą określonej. Ustawa określi też maksimum ziemi folwarcznej, którą pozostawić by należało w poszczególnych okręgach państwa.

**W pobliżu wielkich miast i ośrodków przemysłowych zabezpieczyć należy zapas ziemi dla tworzenia kolonii i ogrodów robotniczych z dogodną komunikacyą na użytek robotników fabrycznych. W razie braku odpowiednich gruntów państwo winno mieć możność przymusowego wykupu na ten cel wszelkich nadających się do tego gruntów.**

W ten sposób przyjęła Komisya rolna 4 punkty — pozostaje jeszcze do przyjęcia 8 punktów.

Następne posiedzenie Komisyi rolnej odbędzie się dopiero po świętach. Po przyjęciu całokształtu zasad reformy rolnej przez komisyę — sprawa ta przedstawiona zostanie pełnemu Sejmowi do zatwierdzenia.

# 1. Maj w Wolnej Polsce!

# Z KRAJU.

**W NIEPOŁOMICACH** pow. **Bochnia** odbyło się 25 lutego b. r. publiczne zgromadzenie. Referowali tow. **Roman J.** i **Ada Markowska.** W czasie przemówienia tow. Markowskiej próbowali prowokować w sposób ordynarny dwaj wojskowi i sędzia **Gabryel.** Spotkali się z należytą odprawą. Odnośna komenda winna pouczyć „obijaków“ — jak się mają zachowywać, by nie przynosili wstydu mundurowi, który noszą i armii, przy której służą. Czas by był najwyższy, by idea uniwersytetów żołnierskich głębiej przeniknęła w praktyce, zarówno oficerów, jak i żołnierzy. W dyskusyi zabierali głos tow. **Wilk z Chrości** oraz szereg towarzyszy, przypominając panom prowokującym zgromadzonych, że swem postępowaniem łatwo mogą wywołać 46-ty rok, tylko obfitszy w krwawe żniwo sprawiedliwości Ludu. Uchwalono następującą rezolucyę: Zgromadzeni na wiecu w Niepołomicach wyrażają cześć Józefowi Piłsudskiemu za jego działalność państwowo twórczą wzywają posłów lewicy sejmowej do energicznego bronienia reform społecznych — zwłaszcza agrarnej — wyrażają posłom lewicy wotum zaufania i cześć W. P. na frontach.

**W MYŚLENICACH** na jarmarku w dniu 17 zm. żandarmi zabierali chłopów w komiśnych płaszczach austryackich na posterunek i tam ich obdzierali. Gdy zaś Stanisław Śliwa ze Stróży nie dał żandarmom płaszcza w domu w nocy, został na rynku schwytany i barbarzyńsko katowany za to, że nie chciał iść na posterunek. Żandarmi bili go pięściami i szarpali jedni za włosy, drudzy za kołnierz i nogami kopali. Kapral Jan Owsiak uderzył go kolbą w głowę tak silnie, że zalał się krwią; zbroczonego wlekli żandarmi jak zwierza na posterunek. Gdy ludzie wołali: nie dajcie go bić! — to żandarmi stroili karabiny do strzału!

W dniu 1 b. m. ten sam żandarm, lubiący popić, na posterunku w magistracie urządził sobie strzelaninę z karabinu ostrymi nabojami to do sufitu, to do pieca, tak że urzędnicy z kancelaryi pouciekali. Następnie połamał stołki inspektorowi policyi. A do jakich bitek i awantur przychodzi w szynku za Rabą, o tem doniesiemy po wyroku, gdyż jednego z tych awanturników mamy za kratkami sądowemi.

**Czerwony chłop.**

**W LUSINIE** pow. Podgórze pan wójt się gniewa, że bez jego wiedzy robi się zgromadzenia i zaczyna szykanować naszych tow. Ostrzegamy pana wójta aby był cicho, bo my ta coś wiemy o jego gospodarce podczas wojny i może się z nim tak stać jak z jego kolegą z **Libertowa.** Nich się go zapyta, to mu powie jak się to wychodzi na zwalczaniu socyalistów. Wam zaś towarzysze z Lusiny radzimy, abyście sobie nie robili nic z pustej gadaniny wójta, lecz stworzyli u siebie we wsi silną organizacyę i wybrali radę chłopską, a wtenczas pokażemy panu wójtowi i jego kolegom, co znaczy siła i potęga Ludu zorganizowanego. **Czerwoni.**

**PRELEGENT NA ZAMÓWIENIE CZYLI OGŁUPIACZE LUDU.** W dniu 25 marca 1919 r. miała się odbyć w **Mikluszowicach** koło Bochni uroczystość poświęcenia sztandaru na pamiątkę 125 letniej rocznicy przysięgi Naczelnika Kościuszki.

Do współudziału zaproszono pewnego robotnika, który w powiecie tutejszym cieszy się ogólnym mirem. Atoli gdzie konia kują, żaba żaba nadstawia nogę i nadyma się. Jeden z funkcyonaryuszy lasów państwowych, jako urzędnik zarządu, chciał sam siebie wysforować na opatrznościowego wieszcza i uzyskał u tutejszego kleru, iż współudział tego robotnika w obchodzie uroczystości odtrącono, listem mu dając do zrozumienia, że ma w tejże zachować się biernie. Tymczasem ów samozwańczy prelegent—urzędnik na obchodzie piał sławę Naczelnika Narodu, wodza w sukmanie, ale w ten sposób, że Kościuszko słysząc to, w grobieby się obrócił. W pięciominutowem przemówieniu tak zagmatwał Kościuszkę z Kilińskim a tego z Głowackim, iż do dziś nie możemy się zoryentować, gdzie nogi a gdzie głowa. Ej panie **Kądziela**, lepiej chyba pilnować ksiąg lasowych jak paskudzić historyę sławnych mężów Narodu, bo chłop cierpliwy, ale biada gdy weźmie za kark profana. **Słuchacze.**

**KRZYCZĄCY WOREK.** W parafii **Brzezie**, w powiecie bocheńskim istnieje księżulek wabiący się Teodorek Worek. Księżulek ów, na długo przed wyborami do Sejmu w Krakowie wszczął kampanię ambonową i kolendową przeciw ludowcom i socyalistom. Grzmiał z ambony skacząc w niej na wsze strony — przeciw jednym i drugim, jako niedowiarkom i wywrotowcom społecznym — nieraz tak bezmyślnie, że lud by nie słuchać bzdurstw młokosa — opuszczał kościół.

Krzyk owego nieznośnego Worka nie ustał po wyborach, raczej spotęgował się, bo na nieszczęście znaleźli się w parafii tacy, co głosowali na socyalistyczną trójkę i przyczynili się do wyboru Dra Bobrowskiego. Nie może przeboleć tego ów świątobliwy Worek i skrzeczy coraz to silniej przy każdej nadarzającej się sposobności. Ostatnio wskutek nadużyć wójta Jana Szczepanika, w dostawie środków aprowizacyjnych dla Gminy Brzezia, oraz odpowiedzi, że właściciel dóbr Żeleński, jest w stanie obrobić własne grunta, co stwierdził pieczęcią gminną, utworzyła się w gminie rada dziesięciu dla skontrolowania czynności wójta. Rada dziesięciu skonstatowała drastyczne fakta gospodarki jego, a to w sprzedaży cukru i nafty po nadmiernych cenach, które nie zostały przez tegoż usprawiedliwione.

Wójt Szczepanik pobrał dla gminy z urzędu aprowizacyjnego w Bochni dla 548 osób gminy 280 kg cukru, z czego przypadało na głowę 1 funt i 1 dkg. Zapłacił za cukier w Bochni po 3.50 za kg., a brał w gminie za kg. po 90 hal. więcej. Naftę 1 litr płacił w Bochni po 84 hal. w gminie sprzedawał po 1.50, czyli że pobrał na litrze o 66 hal. więcej. Jeżeli zatem porównamy ceny poboru z cenami sprzedaży — wyniknie z tego **uprawiany przez wójta pasek na szkodę biednej ludności.** Ponadto, wójt nie rozdał ludności wszystkiego cukru, bo wydzielił z otrzymanego zamiast po funcie tylko po 40 dg. na głowę, co uczyni 219 kg. 2 dg. zwyżki, tak że wójtowi pozostało przeszło 60 kg cukru no i porządny zarobek w gotówce.

Taki sam stosunek przedstawia się i z naftą. Brzęczący ksiądz Worek, widząc zagrożonego sojusznika paskarza wójta — o czem dowiedział się dopiero po południu, po odbytem publicznem zgromadzeniu nie mając innej sposobności — wygłosił na nieszporach bezmyślną mowę w obronie paskarza wójta — gromiąc wśród audytoryum starych bab — wywrotowców jednego z najporządniejszych wójtów. O Worku i wójcie Szczepaniku na razie powiedzieć możemy, że wart Pac pałaca... i zaznaczamy, że o ile świątobliwy Worek nie zechce stosować się do przysłowia: milczenie dla księdza w sprawach politycznych jest złotem — wówczas zaopiekujemy się nim z pewną troskliwością.

**DĘBICA. Szawel i Paweł.** Ksiądz dziekan E. **Wolski** nie może dotąd przeboleć wyniku wyborów. Bo dnia 31 marca b. r. odesłał on zgłaszającego się doń z prośbą o wypisy metrykalnie kolejarza Władysława **Kitrysa** z tem do tow. Szydlika, ale otrzymał on od proszącego trafną odpowiedź, że tow. Szydlik w kierunku wystawiania wypisów metrykalnych jeszcze nie urzęduje.

Lecz naszem zdaniem lepiejby było, gdyby ks. dziekan — zamiast w obecnym czasie wielkiego postu bezcelowo alterować się — wszystkim swym przeciwnikom, według dobrego w tym względzie przykładu tow. Szydlika, darował ich winy.

W ten sposób przemieniłby się obecny tow. Szydlik-Szawel na Pawła i dalsze z nim ks. dziekana obcowanie miałoby ten dobry skutek, że w krótkim czasie mielibyśmy jednego więcej towarzysza w sutannie w naszych szeregach. A że to nie są żadne kpiny, wykazuje najdobitniej publiczne w ostatnim czasie wstąpienie kapelana wojskowego, ks. Jetzingera, w szeregi niemiecko-austryackiej partyi socyalistycznej.

Dlaczegoż więc nie mogłoby się stać coś podobne także u nas? **.....ik.**

**DAJCIE NAM PRACĘ! POZOWICE, p. Podgórze.** Gmina, w której żyć nam przypadło, zupełnie zapomnianą jest ze strony naszych opiekunów, żadna władza dziś nie istnieje ponad żandarma i urząd podatkowy. Drogi ku naszej gminie zupełnie nie mamy, jest coś w podobieństwie drogi, jednak ktoby odważył się pójść pieszo lub wozem przejechać tą niby drogą, napewno zaginie wśród bagna i w głębokich wybojach. Wozy muszą omijać tę drogę, aby uniknąć zagłady. Leczże z gminy jakoś wydostać się trzeba, więc jeździ się wozami po roli, przez co niszczy się zasiewy jesienne. To jedna bolączka, lecz druga jest straszniejsza. Każdej godziny stoimy przed katastrofą powodzi, wylew Wisły zagraża utratą ostatniego kawałka chleba mieszkańcom naszej gminy. Stwierdzamy, że bezrobocie u nas jest ogólne, wiele zdrowych rąk do pracy oczekuje na jakiekolwiek zajęcie, skrajna nędza wciska się do chat tutejszych mieszkańców, dzieci giną masowo z braku pożywienia i odzieży, a nikt nie myśli nad sposobem, którym zaradził ziemu, nikt nie myśli przyjść z pomocą tym, którzy swe życie gotowi oddać dla dobra własnej ojczyzny. Przy tej sposobności apelujemy do naszych przedstawicieli w Sejmie polskim, by łaskawie zajęli się losem naszym i wyjednali u rządu rozpoczęcie robót publicznych, a to: regulacyę prawego brzegu Wisły, regulacyę potoków i ścieków prawego brzegu Wisły, budowę kanału spławnego Oświęcim—Kraków, reperacye dróg powiatowych i gminnych.

**Organizacya chłopsko-robotnicza.**

**ŁĘG.** Staraniem Rady chłopskiej odbyło się tu zgromadzenie z porządkiem dziennym: 1) obecna sytuacya polityczna, 2) zadanie rad chłopskich, 3) konsumy. Referowali tow. **Kral** i tow. **Schauer.** Na zgromadzeniu byli także obecni członkowie rad chłopskich w **Mogile** i w **Czyżynach.** Po wyczerpującej dyskusyi uchwalono następującą rezolucyę: Zebrani na zgromadzeniu rady chłopskiej w Łęgu członkowie rad chłopskich z gmin Łęg, Mogiła i Czyżyny domagają się jak najszybszego załatwienia reformy agrarnej według programu posłów socyalistycznych. Wyrażają oburzenie tym, którzy starają się w Sejmie zaprzepaścić reformę agrarną, i postanawiają wszelkich starań dołożyć, aby wywalczyć swoje prawa, choćby to nawet przyszło uczynić siłą.

**Towarzyszom-Czytelnikom „Prawa Ludu“ zasyła serdeczne życzenia „Wesołego Alleluja“!**

**Redakcya „Prawa Ludu“.**

# KRONIKA.

**URZĄD DLA ZWALCZANIA LICHWY W KRAKOWIE KORZY SIĘ PRZED BISKUPEM!** Przed kilku tygodniami wniesiona do Urzędu tego skargę przeciwko biskupowi Sapieże, iż w dobrach swych Opatkowice i wsi sąsiednie podniósł czynsze dzierżawne o 300% do 700% z morgi! Jest to wypadek lichwy jasny i oczywisty — i każdy inny siedziałby już dawno w ulu! Ale słusznie powiedział jeszcze śp. minister Piętak, „że wszelka władza kończy się u wrót klasztoru!“ — a cóż dopiero u bramy biskupiego pałacu! Ponieważ Urząd krakowski, (który zresztą chwyta tylko drobne rybki paskarskie a dużym rekinom swobodnie bujać pozwala) nic w tej sprawie dotąd nie zrobił, sprawę tę raz jeszcze podajemy do publicznej wiadomości! — Niestety — nic się w Polsce nie zmieniło!

**DLACZEGO USTĄPIŁ NARODOWY DEMOKRATA POSEŁ RUDNICKI?** Marszałek Sejmu na jednem z ostatnich posiedzeń oświadczył, iż **poseł Mieczysław Wiktor Rudnicki,** wybrany z okręgu ciechanowskiego, jako **kandydat endecyi,** złożył swój mandat. Jak dowiadujemy się, specyalna komisya zbadała wytoczone przeciwko posłowi Rudnickiemu zarzuty, **iż w r. 1916 i 17 udzielał on w Rosyi władzom policyjnym wiadomości o legionistach** tam przebywających, bądź też zbiegłych z obozu jeńców. Kanalia ta pełniła swe podłe rzemiosło w Odessie, gdzie wydał carskim zbirom cały szereg rodaków. Poznany przypadkowo w Warszawie, w chwili gdy w chodził do Sejmu, po długich staraniach ze strony jednego z naszych towarzyszów — wreszcie został wyrzucony ze Sejmu. Endecy bronili swej perły do ostatniej chwili, których zaklinano, aby dla „dobra narodu“ szpicla tego nie gubili! Pokusa nic nie pomogła i endecki szpicel wyleciał ze sejmu!

**CHŁOP WĘGIERSKI PRZECIW SOWIETOM I SOCYALIZACYI ZIEMI.** Nowy rząd bolszewicki uskarża się na zły dowóz żywności z prowincyi. Chłopi nie chcą słyszeć o socyalizacyi ziemi i zwalczają sowiety, do których przystępują tylko nie chcący pracować.

**CELEM POŁOŻENIA KRESU GUBIENIU PRZESYŁEK POCZTOWYCH,** a szczególniej gazet, wydało Min. Poczt następujące rozporządzenie: Nr. 1378/Pr. Przesyłki czasopism. Poleca się zwracać szczególną uwagę na staranny przewóz i śpieszne doręczanie gazet, dzienników i wydawnictw periodycznych. Napływają liczne skargi na opóźnianie doręczeń i zatracanie pism zwłaszcza wydawnictw ludowych. Niedbałych pracowników, którzy powodują słuszne i uzasadnione, jak się okazało w wielu wypadkach, reklamacye, pociągnie się do surowej odpowiedzialności. Warszawa, dnia 14 marca 1919 r. Wobec tego wzywamy wszystkich czytelników, aby nam o nieregularnem doręczaniu „Prawa ludu“ bezwłocznie donosili.

### RÓWNOUPRAWNIENIE KOBIET W ANGLII.

Izba gmin przyjęła w drugiem czytaniu złożony przez partyę robotniczą projekt ustawy **o usunięcie wszelkich ograniczeń dla kobiet, zwłaszcza w dziedzinie sądownictwa i pełnienia służby państwowej.** Dla kobiet istnieć mają te same warunki i te same prawa, które obowiązują mężczyzn!

**Z ŻYWCA** piszą nam: W niedzielę odbyła się tu konferencya partyjna przy udziale reprezentantów 22 gmin powiatu. Referował poseł tow. Czapiński. Następnie deputacya robotnicza z obu soc. posłami powiatu udała się do starosty z którym w obszernej dyskusyi omówiono szereg pilnych spraw. Między innemi wysłano telegram do min. aprowizacyi w sprawie zboża na zasiew. O godz. 2 odbył się w magistracie sejmik sprawozdawczy posła Czapinskiego. Uchwalono rezolucyę w sprawie przyspieszenia pracy Sejmu nad reformami i wotum zaufania dla soc. posła.

Na drugi dzień odbył się wiec sprawozdawczy posła K. Czapińskiego w **Suchej** w sali strażnicy przy udziale ludności z Zembrzyc i innych okolicznych gmin. Uchwalono zaufanie z podziękowaniami.

Na tych zebraniach skonstatowano, że księża w Suchej i p. Spanbauer zmienili trochę swą taktykę. Natomiast dalej prowadzą swe napaści niektórzy księża żywieccy, wyzywawszy posłów soc. od Barabaszów i Herodów, oraz p. naczelnik ogrzewalni żywieckiej **Gajewski.**

**Temi sprawami będziemy musieli zająć się bliżej!**

**TOW. DURCZAK** prosi nas o podanie do wiadomości powszechnej że zgubił swoją legitymacyę poselską. Otrzymał „duplikat“ z kancelaryi sejmowej. Legitymacya bez odpowiedniej adnotacyi jst nieważna.

## ZWIERCIADŁO.

### Paniczyki.

Barwne rabaty, srebrny szych,
Lśnią wszech kolorów tęczą,
Na każdym kroku słyszysz ich,
Jak ostrogami brzęczą.
Wojacy to od głów do nóg,
Nie próbój z nimi zwady,
Grzmi groźnie o warszawski bruk
Szabelka od parady.

Pod Słonim, Kowel, ani Lwów
Nie idą walczyć oni,
Muskanych nie nadstawią głów
Pod ciosy wrażej broni.
Lecz za to w knajpach jest ich moc,
W kawiarniach też gromady,
Wesoło pędzą dzień i noc
Ułani od parady.

Przytulił ich gdzieś jakiś sztab,
Dzięki protekcyi tatki,
A mamy dają im do łap
Pieniądze na wydatki.
Do ładnych niewiast panicz nasz
Wzrok robi czuły, perski,
I hucznie sławi pośród flasz
Animusz oficerski.

Lejtnanta butą, co zeń drga,
Zgorszenie w mieście szerzy,
Nie takich wolnej Polsce trza
Obrońców i rycerzy.
Dość w mieście zabaw panicz miał,
Niech idzie pod kul grady,
Aby munduru, gdy go wdział,
Nie nosił od parady.

Na różnych frontach głód i znój
Panuje wśród żołnierzy,
Tu paniczyków sytych rój
Szlifuje bruk i mierzy.
Dość tego, niech nie chroni ich
Protekcya wujów, stryjów!
Wypędzić z miasta ten pstry szych,
Na front tych włóczykijów!

### Z pieśni żołnierskich 5 p. p.

**(Pułk ten pierwszy przybył na odsiecz Lwowa i broni go do tej pory).**

Gdy kresy na wschodzie wraża ręka gniecie
Wam ciężko opuścić salony
Wy tylko Polacy — na zjazdach, w bufecie
Lecz nie tam, gdzie chlubne są skony.

O cześć wam panowie z Krakowa,
My idziem na odsiecz do Lwowa,
O cześć wam panowie łaziki z Krakowa
Za nami! Na odsiecz do Lwowa!

Wy tylko wichrzycie, jak wasi ojcowie,
Za których wstyd czoła nam pali,
My z bronią u nogi — wy z zdradą panowie,
Wierność Ojczyźnie składali.

O cześć wam panowie z Warszawy,
My idziem w bój święty i krwawy;
O cześć wam panowie łaziki z Warszawy
Za nami w bój święty i krwawy!

Wy tylko na łaskę od obcych czekacie,
Aby was w karmazyn ubrali,
Wy macie sny złote, o pięknym szkarłacie,
Ach! Wy synowie szakali.

O cześć wam panowie Lwowiacy,
To mówią żołnierze piątacy,
O cześć wam panowie łaziki Lwowianie,
Niech każdy w szeregu z was stanie.

O biada wam biada, po trzykroć wam biada
Za wszystko co wyście sprzedali,
My teraz wojujem, ale gdy powrócim
Rachunek będziecie składali.

O cześć wam panowie szubrawcy
Narodu swojego oprawcy,
O stryczki! Wam stryczki! Książęta szubrawcy
Narodu swojego oprawcy.

„WISŁA“
Ludowe Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń we Lwowie, przez czas wojny
w Nowym Sączu, gmach Rady Powiatowej
! ubezpiecza budynki, ruchomości — towary i zapasy na wypadek ognia za niską opłatą - premii. - !
„Wisła“ chętnie oddaje zastępstwo inteligentnym rolnikom. — W razie braku miejscowego zastępcy, należy zwócić się o nadanie agencyi wprost :-: do Towarzystwa. :-:

Kołodzieje!
Zakupię natychmiast każdą ilość
Kół
kutych lub niekutych, dla wozów gosp., wymiary: przednie 80 cm., tylne 100 cm., szerokość i wysokość dzwon 5 cm., długość piast 32 cm., średnica piast 18—20 cm.
„Industria“ BIURO TECHNICZNO-HANDLOWE dla urządzeń techn. i rolniczych
Rzeszów, 3 Maja L. 5.

Kupię realność
z 20 morgami pola w okolicy Dębicy.
Zgłoszenia należy przesyłać do Administracyi „Prawa Ludu“ Kraków, ulica Dunajewskiego 5.

Mimo, że wskutek wojn. towary znacznie podrożał firma
Ignacy Cypres
Kraków, Szewska 13/18



sprzedaje towary po nadzwyczajnie nizkich cenach. Niklowy system Roskopf Patent z łańcuszkiem koron. 35·—, tensam na kamienie 45·—. — Budziki w ozdobnych szafkach drewnianych K 60·—. Posrebrzany kryty Gre Roskopf-Patent 50 K. Stalowy damski, K 50 K 60. Budzik K 35·—. Łańcuszki srebrne od K 15·— Harmonie po K 40, 50, 70, do 150. Skrzypce po K 40, 50 70 do 120. Dyamenty do szkła po K 10·— do 30·—. Maszynki do włosów 25·—, brzytwy po K 5·50, 7, 8, 9 i 15
Główny cennik darmo i opłatnie.

Papa dachowa piaskowa i bez posypki, papa dachowa asfaltowa wolna od teru i bezwonna, purpurit asfaltowa papa bezwonna czerwonego koloru, coriolit najlepszy i najtrwalszy materyał do krycia, bez teru i bezwonny, nie wymaga przez szereg lat smarowania. Asfaltowe płyty izolacyjne, posypane żwirem, trocinami lub korkiem, z wkładką ołowianą lub filcem angielskim, destylowany ter i lakier dachowy z węgla kamiennego. Specyalność: chrystol, nie spływa i nie kapie, używa się na zimno, odnowienie smarowania tylko co pięć lat. Cement drzewny, carbolina, czerwony lakier dachowy, asfalt naturalny i sztuczny w bryłach i beczkach na posadzki. Asfalt ścienny do izolowania murów wilgotnych. Wykonanie kompletnych pokryć dachowych i wszelkich robót asfaltowych.
Cenniki, próbki i opisy bezpłatnie.
EMIL KUZNITZKY OŚWIĘCIM DWORZEC.
Największa galicyjska parowa fabryka papy dachowej i asfaltu.

WOZY GOSPODARSKIE
ULE SŁOWIAŃSKIE ▪ BRONY DREWNIANE
SIECZKARNIE ▪ KIERATY itd.
wyrabia:
Fabryka maszyn i narzędzi rolniczych w Oświęcimiu.

Odpowiedzialny redaktor: **Zygmunt Klemensiewicz.** Z drukarni Ludowej w Krakowie.